Oddział firmy Jabil w Kwidzynie wyróżniony najwyższą firmową nagrodą w dziedzinie ochrony środowiska, zdrowia i bezpieczeństwa **str. 6**

FOT. MAT. PRASOWE

Jan vel Franciszek Lange – jaki był ten przedwojenny żonobójca, bigamista i oszust? **– str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik Bałtycki

81 lat

Czwartek 2.04.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 77 (24 739) //Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Sopocki policjant oskarżony o przekroczenie uprawnień **str. 4**

FOT. J. WIERCIŃSKI

Celnicy likwidują nielegalne automaty do gry. Akcja w Gdyni **str. 4**

W Malborku chcą dać pracę osobom niepełnosprawnym **str. 5**

FOT. AT. STAROSTWA W MALBORKU

FOT. PAWEŁ SUPERNAK/PAP

KRAJ

Pierwsi sędziowie TK złożyli ślubowanie. Co z kolejnymi? Nowymi sędziami Trybunału Konstytucyjnego są Dariusz Szostek oraz Magdalena Bentkowska **str. 7**

Trump rozważa wycofanie USA z NATO

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i skrytykował kraje europejskie za brak wsparcia wojskowego w konflikcie z Iranem **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160 Nr indeksu 350-028

Rozmowa z socjologiem Alkiem Tarkowskim **str. 2**

HANDEL ROSNĄ CENY ŻYWNOŚCI. GORZEJ BĘDZIE PO ŚWIĘTACH

Trump żurku nam nie odbierze

Mariusz Leśniewski
Handel

Tegoroczny świąteczny żurek będzie droższy niż rok temu? I tak, i nie. Zasadniczo ceny żywność idą do góry, m.in. przez wojnę na Bliskim Wschodzie. Drożeją jajka, generalnie wędliny, ale ceny białej kiełbasy spadają.

Spróbujmy prześledzić, o co chodzi z cenami na Wielkanoc na przykładzie wspomnianego żurku. Przepisów na tę pyszną zupę jest mnóstwo, ale generalnie potrzebujemy wodę, zakwas, boczek do smaku, białą kiełbasę, chrzan, jajka, bo co to za żur bez pływających w nich jaj. Wody nam nie braknie, zakwas możemy kupić i w marketach, i w sklepach ze zdrową żywnością w dobrej cenie. Ale za to już za dobry boczek przed świętami zapłacimy około 10-15 procent więcej niż rok temu. Najważniejszym czynnikiem jest tu drożejący surowiec, czyli wieprzowina. W jego cenie są też koszty transportu: przez konflikt na Bliskim Wschodzie gwałtownie zdrożała ropa i m.in. z tego powodu ceny żywności rosną. Z kolei ceny jajek poszły do góry nawet o 30 procent. Tu nie ma winy prezydenta Trumpa, który atakując Iran, nie myślał o portfelach Polaków. Po prostu przed świętami ceny jajek zawsze idą do góry, bo popyt na nie się zwiększa, co wykorzystują producenci. Podobnie jest z chrzanem: słoiki z nim podrożały nawet o 16 procent. Stosunkowo niska jest za to cena kultowej nad Wisłą świątecznej białej kiełbasy. Przed świętami zakłady mięsne zasypują nas tym wyrobem, a markety i dyskonty często oferują białą w promocjach. Możemy przebierać i wybierać począwszy od wyrobów masowych, a skończywszy na rzemieślniczych. Wojna na Bliskim Wschodzie kiełbasy nam na pewno nie zabierze.

Nawet jeśli tegoroczny żurek będzie droższy o kilka procent niż rok temu, to i tak to przeżyjemy. Niepokojące jest to, że prezydent Trump nie ma pomysłu na zakończenie wojny z Iranem. A to oznacza dalej wysokie ceny ropy, co przełoży się na koszty transportu, ceny w sklepach i większą inflację. Dużo droższe może być dopiero Boże Narodzenie.

Czytaj str. 3

FOT. 123 RF/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Żurek to wielkanocny must have. Bez niego nikt nie wyobraża sobie tradycyjnego śniadania

eprasa.pl 270cdf2bd8

AUTOPROMOCJA 0010990223

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Bałtycki 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

Już w piątek
Magazyn Puls i Rejsy

O tym, czy Wielkanoc to najszczęśliwszy dzień w roku, rozmawiamy z ks. dr. Józefem Kożuchowskim

KALENDARIUM - 2 KWIETNIA

KRAJ
1976: Kopalnia soli w Wieliczce została wpisana do rejestru zabytków.

Od XIII wieku do 1772 wspólnie z kopalnią soli „Bochnia" wchodziła w skład żup krakowskich. Sole wydobywane w kopalni pochodzą z miocenu. Kopalnia Soli w Wieliczce powstała w XIII wieku i przez stulecia była jednym z najważniejszych ośrodków wydobycia soli w Polsce. Sól, zwana „białym złotem", stanowiła podstawę dochodów skarbu królewskiego, szczególnie za panowania Kazimierza III Wielki. Kopalnia była stale rozbudowywana, tworząc rozległy system chodników i komór. W XIX wieku rozpoczęto jej udostępnianie zwiedzającym.

ŚWIAT
1930: Haile Selassie I został cesarzem Etiopii.

Oficjalnie używał imienia „Cesarz Haile Selassie I, Zwycięski Lew Plemienia Judy, Wybraniec Boży". Modernizował państwo i wzmacniał władzę centralną. W 1935 roku kraj zaatakowały Włochy Benito Mussolini, zmuszając go do emigracji. Powrócił w 1941 dzięki wsparciu aliantów i odbudował monarchię. W kolejnych dekadach prowadził reformy, lecz narastały problemy społeczne i głód. W 1974 roku został obalony przez wojskowy reżim Derg i zmarł rok później w niejasnych okolicznościach. Jego rządy budzą do dziś spory wśród historyków. Szczególnie w Afryce.

Samorządy uzgodniły

Andrzej Kowalski
Pomorze

Jest porozumienie w sprawie zjazdu z Obwodnicy Metropolitalnej Trójmiasta w Chwaszczynie.

Inwestycja wchodzi w kolejny etap przygotowań, a pierwsze porozumienia i przetarg planowane są w tym roku. Nowy odcinek ma połączyć węzeł OMT z ul. Oliwską i poprawić układ komunikacyjny w tej części regionu.

Jak poinformowała burmistrz gminy Żukowo, Mariola Zmudzińska, udało się dojść do porozumienia i znaleźć rozwiązanie problemu braku zjazdu z OMT na terenie powiatu kartuskiego.

Istotnym elementem przygotowań do realizacji zadania są kwestie związane z wykupem gruntów pod planowaną drogę. Koszty nabycia terenów na obszarze swoich gmin mają pokryć samorządy Żukowa, Gdańska oraz Gdyni. Ponieważ większość inwestycji przebiegać będzie przez teren gminy Żukowo, ten samorząd poniesie największe koszty w tym zakresie, szacowane na około 3,5 mln zł.

POGODA NA POMORZU

Czwartek

12°C
2°C

Wiatr zach.
11 km/h

Uwaga!
Przeważnie słoneczni

Piątek

8°C
1°C

Wiatr zach.
20 km/h

Uwaga!
Zachmurzenie duże

AI może stworzyć globalną grupę ludzi pracujących bez kontroli

Mira Suchodolska
Rozmowa

z dr Alkiem Tarkowskim, socjologiem i badaczem świata cyfrowego.

W lutym tego roku pojawiła się platforma Rent-a-Human, która pozwala - w dużym uproszczeniu - sztucznej inteligencji wynajmować ludzi do wykonywania zadań w świecie fizycznym. Mówimy o wizytach w urzędach, robieniu zdjęć, ale też działaniach o charakterze performatywnym. Czy to rzeczywiście nowy etap gospodarki cyfrowej?

To bardzo ciekawy przypadek, ale też taki, który wymaga pewnego zdystansowania się od narracji technologicznego przełomu. Z jednej strony rzeczywiście mamy tu element nowości - pojawia się koncepcja, w której to nie człowiek bezpośrednio zleca pracę, lecz agent AI, który działa w jego imieniu lub półautonomicznie.

Z drugiej strony, jeśli spojrzymy szerzej, to jest to raczej rozwinięcie dobrze znanych modeli, często opartych na wyzysku pracowników. Platformy pracy na żądanie funkcjonują od lat - czy to w formie mikrozleceń, czy usług takich jak transport lub dostawy. Rent-a-Human wpisuje się w ten trend, ale wprowadza nowy element: ukrycie zleceniodawcy za warstwą algorytmu.

Jak dokładnie działa ten model? Co faktycznie robią ludzie wynajmowani przez AI?

W teorii mechanizm jest stosunkowo prosty. Agent AI otrzymuje określony cel - na przykład zdobycie informacji, weryfikację miejsca albo wykonanie dokumentacji. Ponieważ działa wyłącznie w środowisku cyfrowym, korzysta z platformy, by zlecić wykonanie zadania człowiekowi.

Te zadania są bardzo różnorodne. Część ma wyraźny sens ekonomiczny - jak zdobycie dokumentu w archiwum, gdzie trzeba fizycznie się pojawić albo wykonanie zdjęć nieruchomości. Ale są też zadania bardziej eksperymentalne, które pokazują granice i ambicje tego modelu - jak polecenie stania na ulicy z tabliczką „płaci mi AI".

FOT. WIKIPEDIA.PL

Alek Tarkowski: Platformy korzystają z pracy osób w krajach o niższych dochodach, oferując bardzo niskie stawki

To pokazuje, że mamy do czynienia nie tylko z narzędziem biznesowym, ale też z eksperymentem społecznym, który bada, jak ludzie reagują na zlecenia od algorytmu. Dla ścisłości trzeba też podkreślić, że to na razie głównie chwyt marketingowy - bardzo mało transakcji naprawdę doszło do skutku.

Kto odpowiada za skutki takiej pracy?

Na dziś odpowiedź brzmi: to jest obszar w dużej mierze nieuregulowany. Systemy prawne nie nadążają za takimi modelami. W klasycznych platformach już mamy problem z ustaleniem statusu pracownika i odpowiedzialności za zdarzenia. Wprowadzenie AI jako pośrednika dodatkowo komplikuje sytuację. Może się okazać, że odpowiedzialność ulega rozproszeniu - i w praktyce trudno ją przypisać komukolwiek.

Europa próbuje na to odpowiadać poprzez regulacje, takie jak AI Act czy dyrektywy dotyczące pracy platformowej, ale proces legislacyjny jest znacznie wolniejszy niż rozwój technologii. Kraje takie jak Stany Zjednoczone raczej nie zechcą tego regulować, zostawiając sprawę wolnemu rynkowi.

Do tego dochodzi kwestia wynagrodzeń i rozliczeń - w przypadku tej platformy wyłącznie w kryptowalutach.

To istotny element. Kryptowaluty umożliwiają funkcjonowanie poza tradycyjnymi systemami finansowymi. To oznacza większą elastyczność, ale też mniejszą kontrolę - zarówno podatkową, jak i regulacyjną.

W praktyce może to prowadzić do sytuacji, w której powstaje równoległa gospodarka pracy - bez składek, bez zabezpieczeń społecznych, bez przejrzystości.

Czy to oznacza powstanie nowej formy cyfrowego prekariatu?

W dużej mierze to już się dzieje, tylko teraz może zostać pogłębione. Od lat obserwujemy globalizację pracy cyfrowej - platformy korzystają z pracy osób w krajach o niższych dochodach, oferując bardzo niskie stawki.

Przykładem są systemy mikrozleceń, gdzie ludzie wykonują zadania za centy - oznaczają obrazy, przepisują dane, weryfikują treści. Ale mamy też bardziej ukrytą warstwę tej pracy.

Na przykład w Kenii czy na Filipinach rozwinął się sektor zajmujący się moderacją treści i oceną dialogów generowanych przez chat boty AI. To osoby, które trenują modele językowe, często pracując z bardzo trudnymi materiałami, za bardzo niskie wynagrodzenie.

Podobne procesy zaczynają być widoczne także w krajach Afryki Zachodniej, w tym w Senegalu, gdzie rozwija się outsourcing usług cyfrowych - od prostego wprowadzania danych po bardziej zaawansowane wsparcie dla systemów AI.

Do tego dochodzi zjawisko tzw. „ghost work" - pracy, która formalnie ma być wykonywana przez automaty, ale w praktyce stoi za nią człowiek, który poprawia, uzupełnia lub zastępuje działanie algorytmu.

Różnica w modelu opartym na agentach AI polega na tym, że ten proces może stać się jeszcze bardziej zautomatyzowany, skalowalny i mniej przejrzysty. Algorytm może sam wyszukiwać wykonawców, rozdzielać zadania i optymalizować koszty - bez widocznego udziału człowieka jako zleceniodawcy.

Czy ostatecznie AI może stać się pracodawcą?

Na obecnym etapie - nie w pełnym sensie. Zawsze gdzieś w tle jest człowiek: projektant, właściciel, inwestor. Natomiast możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której ta relacja staje się coraz mniej widoczna.

I to jest kluczowe pytanie na przyszłość: co się dzieje, gdy przestajemy widzieć, kto podejmuje decyzje ekonomiczne? Bo wraz z tym znika też możliwość egzekwowania odpowiedzialności i ochrony praw pracowników.

eprasa.pl 270cdf2bd8

„Trumpowe” w świątecznym koszyku. Jednak białej kiełbasy mu nie oddamy

Mariusz Leśniewski
Handel

Raporty nie pozostawiają złudzeń: w tym roku wielkanocne święta będą droższe niż rok temu. Tradycji stanie się więc zadość. To już norma, że każe święta są droższe od poprzednich...

ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Biała kiełbasa nie zrujnuje naszych portfeli. Jedzmy ją w spokoju, na zdrowie

Jak co roku przed Wielkanocą pojawiają się raporty, dotyczące tego, co i o ile podrożało w okresie przedświątecznym. Do podwyżki cen żywności w Polsce są pewne jak podatki,a może nawet pewniejsze. Na dodatek sytuację pogorszył atak Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran, co spowodowało gwałtowny wzrost cen ropy naftowej. A na niej wszystko się przecież opiera: tak więc podczas świątecznych zakupów zapłacimy „trampowe”. Pytany o to, czy konflikt zbrojny na Bliskim Wschodzie może przyspieszyć wzrost cen w sklepach przed świętami, dr Piotr Arak, główny ekonomista VeloBanku, potwierdza realność takiego scenariusza.

Ekspert uważa, że szybkie skoki cen ropy i gazu, sięgające 50 procent, wkrótce wpłyną na koszty podstawowych zakupów. Zdaniem dr Araka, przed Wielkanocą możliwe jest m.in. umiarkowane przyspieszenie cen żywności i produktów przemysłowych, głównie pieczywa, mięsa, artykułów cukierniczych i chemii gospodarczej.

Na znaczące obniżki cen paliw w najbliższym czasie nie mamy co liczyć, a decyzje rządu w tym zakresie nie mogę być i nie będą skuteczne: ceny kształtuje rynek. I tak dochodzimy do kwestii, jak kwestie globalne przekładają się na ceny jajek i białej kiełbasy plus dochodzą jeszcze inne uwarunkowania. Ale po kolei...

Co mówią raporty...

Analizę dotyczącą cen zakupów świątecznych opublikowało już Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych. Wynika z niej, że w tym roku koszyk obejmujący 26 produktów kosztuje o 12,8 proc. więcej niż przed rokiem. „Za tak znaczący wzrost odpowiada głównie wysoka cena gorzkiej czekolady. Gdyby wyłączyć ją z naszego koszyka, wzrost jego ceny byłby wyraźnie niższy i wyniósłby 1,8 proc. Pokazuje to, jak silny wpływ na całościowy wynik może mieć pojedynczy produkt, którego cena rośnie w ostatnim czasie szczególnie dynamicznie” - wskazano w analizie CASE.

Najbardziej odczuwalne podwyżki objęły: czekoladę gorzką (+85,7 proc.), jajka (+31,1 proc.), sok jabłkowy (+23,2 proc.), pomarańcze (+21,7 proc.), ziemniaki (+19,6 proc.). Umiarkowane podwyżki (od 5 do 16 proc.) dotyczyły majonezu, chrzanu, herbaty, soku pomarańczowego oraz jogurtu naturalnego. Według analityków tak duże zróżnicowanie odzwierciedla sezonowe wahania podaży oraz presję kosztową w transporcie i energetyce. - Zakłócenia w rejonie Morza Czerwonego mogą skutkować zwiększeniem kosztów frachtu morskiego na trasie Azja-Europa. Jednocześnie w przypadku większości produktów z koszyka wielkanocnego, szczególnie tych opartych na krajowej podaży, jak jaja, nabiał, pieczywo czy mąka bezpośredni wpływ konfliktu na marcowe ceny detaliczne wydaje się ograniczony - wskazali eksperci CASE.

Największe spadki odnotowano w przypadku: białej kiełbasy (-48,7 proc.), chleba pełnoziarnistego (-28,9 proc.), masła (-27,1 proc.), groszku w puszce (-12,5 proc.), mleka 2 proc. bez laktozy (-12,2 proc.).

Wielkanocne święta w 2026 roku przyniosły Polakom wyższe rachunki za tradycyjne produkty - tak też wynika z raportu ASM SFA Koszyk Zakupowy. Średnia cena zestawu 30 produktów potrzebnych do przygotowania świątecznych potraw wyniosła 209,43 zł, co oznacza wzrost o 4,42 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Także z najnowszego badania „Święta Wielkanocne a budżety domowe Polaków” przygotowanego dla BIG InfoMonitor wynika, że tegoroczne święta będą dla wielu osób droższe niż poprzednie. Średnie wydatki na osobę oszacowano na 527 zł, co pokazuje, że organizacja świąt staje się coraz większym obciążeniem dla domowych budżetów. Z raportu wynika, że najbardziej po kieszeni uderzą nas ceny jajek i wędlin.

O co chodzi z tymi jajami?

Bez jajek tradycyjnego stołu nie ma. Ceny jaj rosną z kilku nakładających się powodów. Po pierwsze, istotne są koszty produkcji. Hodowla kur niosek jest silnie uzależniona od cen pasz (zboża, śruty sojowej) oraz energii. Choć część tych kosztów się ustabilizowała, to wciąż pozostają one wyższe niż kilka lat temu. Do tego dochodzą wydatki na ogrzewanie kurników, transport i pracę, które wpływają na końcową cenę jaj.

Po drugie, duże znaczenie mają regulacje i zmiany w hodowli. W wielu krajach Unii Europejskiej trwa odchodzenie od chowu klatkowego na rzecz bardziej „humanitarnych” systemów (ściółkowego czy wolnowybiegowego). Taka transformacja wymaga inwestycji i często oznacza niższą wydajność, co ogranicza podaż i podnosi ceny.

Kolejny czynnik to choroby drobiu, zwłaszcza ptasia grypa. Nawet lokalne ogniska powodują wybicie stad i zmniejszenie liczby niosek, a odbudowa hodowli trwa miesiące. To natychmiast odbija się na dostępności jaj na rynku. Nie można też pominąć sezonowości popytu. W okresie przedświątecznym, szczególnie przed Wielkanocą, zapotrzebowanie na jajka gwałtownie rośnie (wypieki, tradycyjne potrawy). Jeśli wzrost popytu zderza się z ograniczoną podażą, ceny idą w górę.

- W skrócie: jajka drożeją głównie dlatego, że ich produkcja jest kosztowna i chwilowo mniej wydajna, a jednocześnie popyt - zwłaszcza sezonowy - pozostaje bardzo wysoki - tłumaczą eksperci.

Na pocieszenie: dobrze, że jajka nie drożeją tak mocno jak wspomniana gorzka czekolada. drożeje przede wszystkim z powodu gwałtownego wzrostu cen kakao - kluczowego surowca, który stanowi dużą część jej składu. To właśnie ten czynnik najmocniej „ciągnie” ceny w górę.

Najważniejszym powodem są problemy z podażą kakao na świecie. Większość ziaren pochodzi z Afryki Zachodniej (zwłaszcza Wybrzeża Kości Słoniowej i Ghany), gdzie w ostatnich sezonach wystąpiły niekorzystne warunki pogodowe: susze, nieregularne opady i choroby roślin. To obniżyło plony, a mniejsza podaż przy stabilnym popycie automatycznie podniosła ceny surowca na rynkach globalnych.

Drugim czynnikiem są choroby i starzenie się plantacji. Wiele drzew kakaowca jest już mało wydajnych, a ich wymiana trwa latami. Dodatkowo plantacje zmagają się z chorobami grzybowymi, które ograniczają zbiory i zwiększają koszty produkcji.

Do tego dochodzą rosnące koszty transportu i przetwórstwa.

Dlaczego biała kiełbasa i masło tanieją?

W przypadku białej istotny jest przede wszystkim czynnik sezonowy. Produkt ten cieszy się największym zainteresowaniem w okresie wielkanocnym, co zwykle prowadzi do wcześniejszego zwiększenia produkcji przez zakłady mięsne. Jeśli jednak popyt okazuje się niższy od oczekiwań, na przykład z powodu oszczędności konsumentów lub zmiany preferencji zakupowych, na rynku pojawia się nadwyżka towaru. W takiej sytuacji producenci i sieci handlowe decydują się na obniżki cen, aby szybko sprzedać produkt o stosunkowo krótkim terminie przydatności. Dodatkowo w ostatnim czasie stabilizacji uległy ceny pasz oraz żywca wieprzowego, co zmniejszyło presję kosztową i umożliwiło większą elastyczność cenową.

Z kolei spadki cen masła są w dużej mierze związane z sytuacją na rynku mleka. Po okresie wysokich cen surowca, wynikających m.in. z rosnących kosztów energii i transportu, nastąpiło ich wyraźne obniżenie. Większa podaż mleka - zarówno w Polsce, jak i w całej Europie - przełożyła się na wzrost produkcji tłuszczów mlecznych, w tym masła. Jednocześnie popyt nie wzrósł w takim samym tempie, co doprowadziło do nadwyżek i konieczności korekty cen w dół. Nie bez znaczenia jest również konkurencja między sieciami handlowymi, które często wykorzystują masło jako produkt przyciągający klientów, oferując je w promocjach.

Drożej może być po świętach

Wielkanoc jakoś przeżyjemy, tym bardziej, że coraz większa jest świadomość robienia racjonalnych zakupów. Nie ma sensu kupować przysłowiowej białej na zapas, a potem wyrzucać ją na śmietnik. Tym bardziej, że dane są szokujące: w Polsce co roku marnuje się około 5 milionów ton żywności, z czego największa część, blisko 60 procent, trafia do kosza w gospodarstwach domowych. Oznacza to, że przeciętny Polak wyrzuca nawet kilkadziesiąt kilogramów jedzenia rocznie. Najczęściej są to produkty szybko psujące się, takie jak pieczywo, owoce, warzywa czy właśnie wędliny.

Ograniczenie marnowania żywności nie wymaga dużych wyrzeczeń. Wystarczy lepsze planowanie zakupów, wykorzystywanie resztek i rozsądne przygotowywanie posiłków. To nie tylko oszczędność pieniędzy, ale też realny wpływ na środowisko i gospodarkę.

Na szczęście, coraz więcej osób świadomie planuje zakupy wielkanocne, tworząc listy i unikając impulsywnych decyzji. Prezes BIG InfoMonitor Paweł Szarkowski mówi, że trzymanie się list zakupowych i precyzyjne szacowanie liczby potrzebnych porcji to już nie tylko domena osób w trudnej sytuacji, ale powszechny nawyk ekonomiczny. Dzięki temu, przygotowania do Wielkanocy stają się elementem przemyślanej strategii budżetowej, a nie jednorazowym, niekontrolowanym zrywem zakupowym.

To tym bardziej ważne, że ceny żywności mogą iść do góry także po świętach wielkanocnych. Sytuacja na Bliskim Wschodzie daleka jest bowiem od normalizacji. szczególnie przed Wielkanocą. Eksperci przewidują, że drożejąca ropa we dłuższej perspektywie na stałe podniesie koszty transportu żywności, a droższy gaz wpłynie na ceny nawozów. Działania zbrojne muszą więc prowadzić w okresie długofalowym do podwyżek cen żywności i innych artykułów. Skala tego efektu w dużej mierze będzie zależała od długotrwałości konfliktu i czasu obowiązywania podwyższonych cen surowców energetycznych.

- Drożejąca ropa podnosi koszty transportu żywności. Droższy gaz oznacza rosnące ceny nawozów, a to finalnie zwiastuje, że szok energetyczny nie zamknie się w kilka tygodni. Scenariusz wartości ropy trwale powyżej 100 dolarów za baryłkę zmienia całą ścieżkę inflacyjną w Polsce i może odwrócić trend dezinflacyjny. Skala podwyżek w sklepach będzie zależała od dalszych zmian cen surowców energetycznych i polityki fiskalnej w Polsce - tłumaczy dr Piotr Arak, główny ekonomista VeloBanku.

- Jeśli napięta sytuacja potrwa dłużej, możliwy będzie wtórny impuls inflacyjny, wynikający z przenoszenia wyższych kosztów energii i transportu na ceny kolejnych produktów i usług. W kontekście cen w sklepach najszybciej mogą reagować kategorie silnie zależne od transportu i energii, takie jak żywność, produkty importowane, a także część artykułów przemysłowych - uważa dr Michał Pronobis z Uniwersytetu WSB Merito.

eprasa.pl 270cdf2bd8

Policjant z Sopotu zagrożony więzieniem: „Przede wszystkim muszę myśleć o rodzinie”

Jacek Wierciński
Sopot

Przekroczył uprawnienia i nie dopełnił obowiązków - tak według prokuratury postąpił sopocki policjant, który może stracić pracę, a nawet trafić za kraty. To skutek interwencji sprzed ponad półtora roku. - Bałem się o syna - opowiadał na początku procesu obywatel Ukrainy, który w tej sprawie ma status pokrzywdzonego.

Rozprawa dotyczy sierż. Michała Czabrowskiego z Komendy Miejskiej Policji w Sopocie [zgodził się na publikację nazwiska oraz wizerunku - red.]. Chodzi o interwencję z 23 września 2024 roku. Oskarżony jest o to, że użył gazu pieprzowego wobec mężczyzny, którego na polecenie prokuratora miał doprowadzić na przesłuchanie „bez wcześniejszej próby wyegzekwowania od pokrzywdzonego wymaganego prawem zachowania innymi, mniej inwazyjnymi środkami”, naruszając przyjęte przy użyciu środków przymusu bezpośredniego zasady: niezbędności, minimalizacji skutków, ostrożności, celowości i ostrzeżenia.

Zatrzymanego na komisariat, w asyście innych policjantów przewiózł bez butów, a konwojowany skarżył się później na powstałe obrażenia. To zarzuty zagrożone karą do 3 lat pozbawienia wolności.

Funkcjonariusz tłumaczył, że jeszcze przed wyjazdem na doprowadzenie podejrzewanego o tzw. porwanie rodzicielskie, kilka razy był ostrzegany, że może on sprawiać poważne kłopoty. W notatce sporządzonej przed akcją jedna z policjantek napisała, że „jest bardzo agresywny”. Te twierdzenia zdaje się potwierdzać, opisane przez mundurowego, zachowanie obywatela Ukrainy, który miał usiłować zatrzasnąć przed patrolem drzwi, a następnie zwrócić się do niego mówiąc, że ma „spie...” i „jest „debilem, idiotą”.

- Zacząłem próbować wyegzekwować wymagane prawem zachowanie. Mężczyzna zobaczył, że włączony jest paralizator. Cofnął się i uciekł do kuchni. Jak się dowiedziałem, poszkodowany nie wiedział, że paralizator [tzw. taser] ma kamerę monitoringu. Kuchnia to najbardziej niebezpieczne miejsce zgodnie z wszystkimi szkoleniami. Zaczął krzyczeć, że da dziecku leki i że powinienem się odsunąć. Nie respektował moich poleceń - opowiadał przed sądem sierż. Michał Czabrowski.

Według jego słów, wezwany do prokuratury wykrzykiwał obraźliwe słowa w stosunku do policjantów oraz prokuratora, a następnie - jeszcze przed wyjęciem przez tasera - wręcz zachęcać do użycia gazu w momencie, gdy znajdował się obok swojego syna (co niemal na pewno skończyłoby się doznaniem przez dziecko krzywdy).

FOT. JACEK WIERCIŃSKI
Zdaniem obrońców w tej sprawie podstawowym dowodem oskarżenia jest nagranie z kamery tasera

- Bałem się o syna. Postanowiłem jeszcze raz, poza terminem, przyjść do pediatry, żeby obserwowali dziecko i żeby lekarz uznała, że coś nie działa z lekami podawanymi dziecku, a choroba jest inna od tej, o której myśleli lekarze. Lekarze dawali antybiotyk, a to nie działało - relacjonował zdarzenia poprzedzające przybycie policjantów obywatel Ukrainy.

Dopiero spowodowana obawą, że chodzi o nawrót (niewymienionej z nazwy) choroby dziecko skierowano na badanie krwi, przeprowadzone w poranek poprzedzający zatrzymanie. Wcześniej, jak zastrzegł, kilkukrotnie pojawiał się z dzieckiem w przychodniach. Syna, który wedle jego głosu, przebywać chciał z nim, a nie z matką, choć to ona była prawną opiekunką, przyjmować miał za każdym razem inny medyk, stawiając inną diagnozę.

Mężczyzna zupełnie inaczej przedstawiał przebieg interwencji. Tego dnia po badaniu krwi miał dać dziecku inhalację, potem drugą i kolejne leki, a następnie, równocześnie kontrolując czy przyjmuje je właściwie, przygotowywać jedzenie. Równocześnie rozmawiał telefonicznie z klientem przygotowując się do pracy. Według jego relacji, to wówczas do drzwi zapukali policjanci.

- Ja nie słyszę od nich, że jest coś ważniejszego od zdrowia mojego syna - zastrzegł pokrzywdzony, przekonując, że mundurowi nie przedstawili mu się i nie zareagowali na jego tłumaczenia, że „przecież w mieszkaniu nie przebywają jakieś mocne przestępniki”. Jedyne, co mieli powiedzieć to „żebym poszedł z nimi”.

Na tym rozprawa została przerwana, a kolejną zapowiedziano na pierwszą połowę czerwca 2026 r.

Według obrońców, podstawowym dowodem oskarżenia jest nagranie z kamery tasera.

Prokurator Agnieszka Gorczyńska z Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Śródmieście chce powołania biegłego z dziedziny fonoskopii, by dokładnie odnotował on słowa padające w tym materiale. Domaga się również ponownego zastosowania wobec sierż. Michała Czabrowskiego, uchylonych przez sąd na początku marca środków zapobiegawczych: dozoru policji oraz zawieszenia w wykonywaniu obowiązków służbowych.

To ostatnie, jako szczególnie uciążliwe, ponieważ uniemożliwia mu pracę zarobkową, konieczną do utrzymania rodziny - w tym 2-letniego dziecka, w rozmowach z mediami, wielokrotnie wskazywał sam funkcjonariusz.

- Wróciłem do służby około miesiąc temu. Aktualnie przebywam na urlopie, ale cieszę się, że mogę pracować; nie szukam pracy w Żabce, czy gdzieś - powiedział „Dziennikowi Bałtyckiemu” przed sądową salą sierż. Michał Czabrowski.

Wskazał, że uważa się za niewinnego, a skierowany do sądu akt oskarżenia w ogóle nie powinien trafić na wokandę. Zastrzegł też, że pięcioosobowa komisja z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku, stwierdziła, że przeprowadził swoją interwencję „książkowo” - „tak jak uczą na szkoleniach”. - Nie mogę ryzykować swojego życia. Przede wszystkim muszę myśleć o rodzinie - dodał funkcjonariusz.

- Mój klient jest niewinny. Oczywiście i zdecydowanie. Tak jak uniewinniony został w postępowaniu dyscyplinarnym, tak również niezrozumiałe jest dla mnie, że został skierowany akt oskarżenia przeciwko niemu - powiedział nam jeden z obrońców, adwokat Bartosz Lewandowski,

Odrębnym postępowaniem objęta jest sprawa przeciw obywatelowi Ukrainy. Wedle sopockiego policjanta, jest on oskarżony o znieważenie funkcjonariusza.

Służby wchodzą do do gry i rekwirują automaty

Andrzej Kowalski
Pomorze

W ciągu trzech pierwszych miesięcy tego roku Funkcjonariusze Urzędu Celno-Skarbowego w Gdyni zatrzymali 163 automaty do gier.

To wynik kontroli mających na celu zwalczanie nielegalnego hazardu. Dodatkowo w lokalach z nielegalnym hazardem funkcjonariusze przejęli również blisko 150 tys. zł przeznaczonych na wypłatę wygranych i prawie 160 gramów środków odurzających, a w tym amfetaminy i marihuany.

- W jednym z punktów w ręce funkcjonariuszy wpadł mężczyzna, wobec którego orzeczono karę pozbawienia wolności. Z nielegalnego salonu gier trafił prosto do aresztu - informuje rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Gdańsku, kom. Sebastian Pakalski.

FOT. KAS
Akcja KAS trwa od początku roku. Prawie 80 ze 163 automatów zabezpieczono w marcu

Funkcjonariusze za każdym razem mają przeprowadzać eksperyment odtwarzający możliwość rozgrywki. Dzięki temu mogą ustalić charakter prowadzonych gier i rodzaj wygranej.

Równolegle do tego Pomorski Urząd Celno-Skarbowy w Gdyni prowadzi działania mające na celu trwałe wycofywanie z obiegu nielegalnych urządzeń i towarów. W ostatnim czasie poddano likwidacji 292 automaty do gier hazardowych.

IAS przypomina, że legalne gry na automatach mogą być organizowane wyłącznie w koncesjonowanych kasynach gry oraz w salonach gier na automatach, w których organizatorem jest Totalizator Sportowy S. A., tj. podmiot wykonujący w tym zakresie monopol państwa.

Organizowanie gier hazardowych bez wymaganych zezwoleń stanowi poważne przestępstwo. Urządzającym i prowadzącym nielegalne gry grozi kara grzywny do 720 stawek dziennych, kara pozbawienia wolności do lat 3 lub obie te kary łącznie. Karę mogą ponieść również osoby, które wydzierżawiają lokale pod nielegalne salony hazardowe, a także uczestnicy gier.

Jeśli posiadasz informacje, które mogą pomóc w zwalczaniu nielegalnego hazardu skorzystaj sanonimowo z Krajowego Telefonu Interwencyjnego: 800 060 000 lub prześlij wiadomość: powiadomKAS@mf.gov.pl

Radny powiatu lęborskiego został skazany

Robert Gębuś
Lębork

Marcin B., radny powiatu lęborskiego, został skazany za za spowodowanie kolizji po pijanemu. Ma zapłacić 38 tys. zł i ma zakaz prowadzenia pojazdów przez 6 lat. Zachowa jednak mandat radnego.

Marcin B., wówczas wiceprzewodniczący rady powiatu lęborskiego i członek klubu PiS, miał w organizmie ponad 2,5 prom alkoholu, kiedy wsiadł do samochodu. Ruszając uderzył w zaparkowane auto i oddaliłs ię z miejsca zdarzenia. Do zdarzenia doszło w sierpniu ub. roku. Teraz zapadł wyrok nakazowy w tej sprawie.

Sąd Rejonowy w Lęborku skazał Marcina B. na 10 tys. zł grzywny, zakaz prowadzenia pojazdów przez 6 lat, świadczenia na rzecz pomocy osobom pokrzywdzonym oraz pomoc postpenitencjarną w wysokości 8 tys. zł. Musi zapłacić także 20 tys. zł nawiązki na rzecz Skarbu Państwa 20 tys. zł oraz koszty postępowania.

- Marcin B. przyznał się, stąd sąd orzekł karę wyrokiem nakazowym, uznając że zgromadzony materiał dowodowy nie budzi wątpliwości - mówi Dorota Frączek, szefowa lęborskiej Prokuratury Rejonowej.

Marcin B. przeprosił za swoje zachowanie, a także zrezygnował z funkcji wiceprzewodniczącego rady powiatu lęborskiego. Nie jest już członkiem PiS, zrezygnował także z zasiadania w Radzie Nadzorczej ZKM Lębork.

Pozostaje radnym powiatu lęborskiego, ponieważ tej funkcji może pozbawić tylko wyrok pozbawienia wolności.

eprasa.pl 270cdf2bd8

Takich zakładów brakuje na Pomorzu. Chcą dać pracę osobom niepełnosprawnym

Radosław Konczyński
Malbork

Samorząd powiatu malborskiego chce stworzyć zakład aktywności zawodowej, który zatrudni osoby niepełnosprawne. Byłaby to dopiero trzecia taka placówka w województwie pomorskim.

FOT. MATERIAŁY STAROSTWA W MALBORKU

To jedna z wizualizacji powstałej koncepcji ZAZ w Malborku. Tak mogłaby wyglądać kuchnia, w której posiłki przygotowywałyby osoby z niepełnosprawnościami

Zakład Aktywności Zawodowej w Malborku planowany jest w obecnym internacie Zespołu Szkół Technicznych przy ulicy Mazurów, czyli w centrum miasta, w bliskim sąsiedztwie zamku. Starosta malborski Piotr Szwedowski wyjaśnia, że pomysł to efekt analiz uwzględniających różne czynniki. Demografia sprawia, że coraz mniej uczniów korzysta z internatu ZST, stąd pomysł, by obiekt zaadaptować na potrzeby ZAZ.

- To jest instytucja opisana w ustawie o rehabilitacji społeczno-zawodowej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych, która tę instytucję wymienia obok warsztatów terapii zajęciowej. Mamy w powiecie dwa WTZ-y, które są bardzo potrzebne. ZAZ jest etapem dalej. To jest taka forma aktywności, która pozwala zatrudnić osoby niepełnosprawne ze znacznym i umiarkowanym stopniem, pozwala je rehabilitować poprzez pracę. To jest bardzo ważny aspekt godnościowy dla osób niepełnosprawnych, możliwość wypracowania przez nich emerytury, możliwość permanentnej rehabilitacji - mówi Piotr Szwedowski.

ZAZ-ów na Pomorzu jest jak na lekarstwo, mimo że mogą być receptą dla osób niepełnosprawnych. Starosta wyjaśnia, że takie placówki funkcjonują tylko w Sztumie i w Czarnem (pow. człuchowski). Ten malborski były nastawiony na działalność gastronomiczną, przygotowując przede wszystkim posiłki dla pacjentów dwóch szpitalu zarządzanych przez Powiatowe Centrum Zdrowia, spółkę należącą do samorządu powiatu.

- Nasze dwa szpitale na wyżywienie wydają rocznie ponad 2 mln zł i te pieniądze wypływają poza powiat. Chcemy, żeby te środki pracowały na rzecz osób niepełnosprawnych w Malborku. To nie jest typowy zakład, tylko o charakterze społecznym, który ma trochę inne cele. Dochód z działalności może być wydawany tylko na inwestycje wewnętrzne bądź na rehabilitację. Plusem jest to, że osoby, które tam są zatrudnione, nie oczekują miesiącami na rehabilitację, bo mają do niej stały dostęp w ramach zatrudnienia - wyjaśnia Piotr Szwedowski.

Obok świadczenia usług na rzecz szpitali ZAZ miałby też inne funkcje. Na parterze budynku planowane są restauracja na 84 miejsca, która działałaby w miarę potrzeb, oraz bar na 12 miejsc otwarty przez cały tydzień - w obu można by zamówić dania przygotowywane przez kuchnię. Na dwóch wyższych kondygnacjach stworzone zostaną miejsca hostelowe dla wszystkich chętnych oraz pokoje do rehabilitacji pracowników ZAZ, ale nie tylko.

Podczas wtorkowej sesji radni powiatu zapoznali się z koncepcją wykonaną na zlecenie starostwa przez firmę API z Malborka. Biuro projektowe jest w trakcie przygotowywania dokumentacji technicznej.

- Najpierw to były prace nad oceną, czy ten budynek nada się na taki cel. W tej chwili mamy już tę koncepcję. Dokumentacja z pozwoleniem na budowę ma być gotowa we wrześniu, ponieważ do listopada musimy złożyć wniosek o przekazanie środków na roboty budowlane, przystosowanie obiektu dla potrzeb osób niepełnosprawnych, tak żeby w przyszłym roku ruszyć z pracami - wyjaśnia Piotr Szwedowski.

Szacowane na tę chwilę koszty utworzenia ZAZ w Malborku to 20 mln zł. W zakładzie miałoby pracować ok. 70 osób, z czego 70 proc. to osoby z niepełnosprawnościami w stopniu znacznym i umiarkowanym. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dotuje każdy etat do kwoty 3 tys. zł brutto.

- Mam nadzieję, że to wszystko się uda - mówi Piotr Szwedowski.

REKLAMA 0011503440

Gdańsk, 30.03.2026 r.

OGŁOSZENIE

Zarząd LWSM „MORENA" z siedzibą w Gdańsku,
ul. Migowska 77A, tel. 58 341-40-63/65

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:

wykonanie prac polegających na wymianie kompletnych słupów oświetlenia zewnętrznego w zasobach LWSM „Morena" w Gdańsku w roku 2026.

Formularz zawierający istotne warunki zamówienia można otrzymać drogą elektroniczną na wskazany adres e-mail po przesłaniu zgłoszenia na adres e-mail: sekretariat@morena.com.pl.

Oferty należy składać w siedzibie Spółdzielni do dnia 14 kwietnia 2026 r., godz. 9:00.
Informacji w sprawie udziela się w pok. 22 przy ul. Migowskiej 77A w Gdańsku lub pod nr tel. 58 341-40-63 (wew. 25 lub 27).
Zarząd LWSM „MORENA" zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru Wykonawcy lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

REKLAMA 0011502937

OGŁOSZENIE

Starosty Gdańskiego

w sprawie wywieszenia wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Starosta Gdański informuje, że:

Z zasobu nieruchomości Powiatu Gdańskiego przeznaczony został do oddania w użyczenie na czas określony tj. od 3.05.2026 r. do 31.12.2026 r. pomieszczenie biurowe, oznaczone jako pokój nr 5 o powierzchni nr 9 m² znajdujące się w prawym skrzydle budynku, na parterze Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ul. Wojska Polskiego 16 posadowionym na działce Nr 93/45, dla której Sąd Rejonowy Gdańsk Północ w Gdańsku prowadzi księgę wieczystą KW GD1G/00086092/0, na prowadzenie Biura Związku Powiatowo-Gminnego „Synergia Powiatu Gdańskiego".

Wykaz wywiesza się w dniach od 2.04.2026 r. do 23.04.2026 r.

REKLAMA 0011502838

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa
Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim
podaje do publicznej wiadomości OGŁOSZENIA nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży

1. nieruchomości wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa **przeznaczonej do sprzedaży,** położonej na terenie gminy Przechlewo, na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie **Lisewo** działka nr **249/1** o powierzchnia **15,2236 ha.** Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi **1.200.900,00 zł**

Źródło: https://polska.e-mapa.net/

2. Przedmiotem ogłoszenia jest nieruchomość nierolna niezabudowana, położona w obrębie Lisewo, gmina Przechlewo, powiat człuchowski, oznaczona jako **działka nr 249/3** o powierzchni **10,0578 ha**, posiadająca księgę wieczystą nr **KW SL1Z/00022616/5** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie; Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi **793.900,00 zł**
3. Przedmiotem ogłoszenia jest nieruchomość nierolna niezabudowana położona w obrębie Lisewo, gmina Przechlewo, powiat człuchowski, oznaczona jako **działka nr 249/4** o powierzchni **6,3011 ha**, posiadająca księgę wieczystą nr **KW SL1Z/00022616/5** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie; Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi **497.800,00 zł**
4. Nieruchomość gruntowa zabudowana składająca się z działek **356/35, 356/36, 356/37, 356/38, 357/23, 357/24, 357/28, 357/29, 357/37, 389/2, 389/4** o łącznej pow. **6,9542 ha** położona **w gminie Czarne**, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Bińcze;** Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi **485.111,00 zł**
5. Przedmiotem ogłoszenia jest nieruchomość nierolna niezabudowana położona w obrębie Lisewo, gmina Przechlewo, powiat człuchowski, oznaczona jako **działka nr 249/5** o powierzchni **14,9689 ha**, posiadająca księgę wieczystą nr **KW SL1Z/00022616/5** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie; Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi **1.180.900,00 zł**
6. Przedmiotem ogłoszenia jest nieruchomość nierolna niezabudowana położona w obrębie nr 27 Człuchów, gmina Człuchów, powiat człuchowski, oznaczona jako **działka nr 1099/1** o powierzchni **0,0506 ha**, posiadająca księgę wieczystą nr **KW SL1Z00011100/5** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie, **w tym: Bp – 0,0506 ha;** Cena wywoławcza brutto nieruchomości (+ VAT) **wynosi 49.500,00 zł).**

Przetargi odbędą się w dniu 14.04.2026 r. w siedzibie KOWR OT Pruszcz Gdański, ul. Powstańców Warszawy 28, 83-000 Pruszcz Gdański

1. Przedmiotem ogłoszenia jest nieruchomość nierolna niezabudowana, położona w obrębie Debrzno, gmina Debrzno, powiat człuchowski, oznaczona jako **działka nr 498** o powierzchni **2,3449 ha**, posiadająca księgę wieczystą nr **KW SL1Z/00021123/5** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie; Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi **136.400,00 zł**
2. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość nierolna zabudowana lokalem mieszkalnym nr 1 o pow. użytkowej 72,30 m², położonym w budynku o adresie Buchowo 18a, gmina Debrzno, wraz z udziałem 33/100 w nieruchomości wspólnej, którą stanowi część budynku i urządzenia niesłużące wyłącznie do użytku właścicieli lokali oraz udział 33/100 w działce 737/37o powierzchni 0,1969 ha (sprzedawany udział 0,0650 ha), dla której prowadzona jest księga wieczysta nr SL1Z/00025828/5) oraz pomieszczenia przynależne w postaci pomieszczenia piwnicznego oraz pomieszczenia gospodarczego. Działka położona w obrębie Strzeczona, gmina Debrzno, powiat człuchowski, oznaczona jako **działka nr 737/37** o powierzchni **0,1969 ha;** Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi **23.200,00 zł**
3. Przedmiotem ogłoszenia jest nieruchomość nierolna niezabudowana, położona w obrębie Debrzno, gmina Debrzno, powiat człuchowski, oznaczona jako **działka nr 193/25** o powierzchni **0,0129 ha**, posiadająca księgę wieczystą nr **KW SL1Z/000001751/0** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie; Cena wywoławcza brutto nieruchomości (+ VAT) wynosi **20.100,00 zł;**
4. nieruchomości wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa **przeznaczonej do sprzedaży,** położonej na terenie gminy Człuchów, na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie **Rychnowy** działka nr **425/4, 425/5, 425/6, 425/8, 425/11** o łącznej powierzchnia **12,4385 ha,** posiadająca księgę wieczystą nr **KW SL1Z/00022466/8** prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Człuchowie; Cena wywoławcza brutto nieruchomości (+ VAT) wynosi **6.141.603,00 zł**
5. Nieruchomość gruntowa zabudowana położona w gminie Debrzno, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Rozwory w miejscowości Główna** jako działka nr **342/53 o** pow. **1,5793 ha zabudowanej budynkiem kuźni oraz budynkiem gospodarczym;** Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi **169.800,00 zł;**
6. Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w gminie Debrzno, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Myśligoszcz** jako działka nr**: 84/3 o** pow. **0,40 ha;** Cena nieruchomości brutto wynosi **87.043,50 zł;**

Przetargi odbędą się w dniu 15.04.2026 r. w siedzibie KOWR OT Pruszcz Gdański, ul. Powstańców Warszawy 28, 83-000 Pruszcz Gdański

1. Przedmiotem ogłoszenia jest nieruchomość nierolna niezabudowana położona w obrębie Rudnik, gmina Przechlewo, powiat człuchowski, oznaczona jako **działka nr 147** o powierzchni **0,8100 ha;** Cena wywoławcza brutto nieruchomości **wynosi 100.000,00 zł.**
2. Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w gminie Czarne, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Sierpowo** jako działka nr**: 21/2 o** pow. **0,1544 ha**. Cena wywoławcza brutto nieruchomości wynosi **29.696,80 zł;**
3. Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w gminie Rzeczenica, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Brzezie** jako działka nr**: 474/1 o** pow. **0,51 ha;** Cena nieruchomości brutto wynosi **50.358,40 zł;**
4. Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w gminie Rzeczenica, oznaczona w ewidencji gruntów **obrębu Brzezie** jako działka nr**: 475/3 o** pow. **0,29 ha;** Cena nieruchomości brutto wynosi**: 28.921,60 zł;**

Przetargi odbędą się w dniu 17.04.2026 r. w siedzibie KOWR OT Pruszcz Gdański, ul. Powstańców Warszawy 28, 83-000 Pruszcz Gdański

Szczegóły ogłoszeń i wykazów na stronie: www.nieruchmoscikowr.gov.pl, https://www.nieruchomoscikowr.gov.pl/nieruchomosci/oferty

eprasa.pl 270cdf2bd8

Kwidzyński Jabil, pierwszy na świecie osiągnął złoty poziom ochrony zdrowia, środowiska i bezpieczeństwa według standardów koncernu

Mateusz Tkarski
Pomorze

Oddział firmy Jabil w Kwidzynie wyróżniony najwyższą firmową nagrodą w dziedzinie ochrony środowiska, zdrowia i bezpieczeństwa.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Jabil w Kwidzynie wyróżniony najwyższą firmową nagrodą w ochronie środowiska, zdrowia i bezpieczeństwa

Zakład koncernu Jabil Inc. w Kwidzynie osiągnął najwyższy standard firmy w obszarze środowiska, zdrowia i bezpieczeństwa (Environmental, Health & Safety - EHS), zdobywając nagrodę AIM Gold.

Fabryka w Kwidzynie jako pierwsza na świecie osiągnęła poziom AIM Gold, czyli najwyższe możliwe wyróżnienie w zakresie bezpieczeństwa w ramach tego programu.

Program EHS AIM firmy Jabil to wieloletni, oparty na audytach program doskonalenia bezpieczeństwa, wdrożony w globalnych strukturach firmy. Program obejmuje sześć poziomów dojrzałości – od poziomu Początkującego do Złota (Gold).

- W Jabil chcemy, aby nasi pracownicy każdego dnia czuli się bezpiecznie i byli doceniani. Ich bezpieczeństwo i dobrostan są dla nas absolutnym priorytetem – powiedział Krzysztof Kanarek, dyrektor operacyjny zakładu Jabil w Kwidzynie. - Tylko dzięki zaangażowaniu i współpracy wszystkich pracowników w Kwidzynie mogliśmy osiągnąć ten ważny kamień milowy w obszarze bezpieczeństwa. Gratuluję wszystkim pracownikom naszego zakładu tego wyjątkowego osiągnięcia.

Zakład Jabil jest również docenianya przez niezależne instytucje. Fabryka w Kwidzynie otrzymał m.in. Złotą Kartę Centralnego Instytutu Ochrony Pracy w 2024 roku, Najlepsi w bezpieczeństwie w 2025 roku oraz Złotą Kartę Lidera Bezpiecznej Pracy na lata 2026-2027.

Jabil Polska to oddział amerykańskiej korporacji Jabil Inc., jednego z największych na świecie dostawców usług produkcji kontraktowej elektroniki. Firma w Polsce koncentruje się na projektowaniu, produkcji oraz obsłudze łańcucha dostaw dla globalnych marek z wielu branż. Zakład w Kwidzynie to jedna z największych fabryk w regionie pomorskim. Specjalizuje się w montażu płytek drukowanych (PCBA) oraz gotowych produktów elektronicznych dla sektorów takich jak motoryzacja, medycyna, energetyka i telekomunikacja.

KURSY WALUT

1.04.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	424/432 (o)
USD	365/372 (-)
GBP	485/493 (-)
CHF	459/466 (-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	424/432 (o)
USD	365/372 (-)
GBP	485/493 (-)
CHF	459/466 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOREKLAMA
strefa BIZNESU.pl
Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011503922

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130, 1907, 1940, z 2025 r. poz. 527, 680, 1668, 1847, z 2026 r. poz. 24), dalej jako „upzp", oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.)

WÓJT GMINY KOCZAŁA ZAWIADAMIA

o konsultacjach społecznych dotyczących Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego w miejscowości Dymin na działkach nr 546/6, 546/7 i części działki nr 562, Obręb Koczała, Gmina Koczała, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach od 7 kwietnia 2026 r. do 30 kwietnia 2026 r.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Koczała, adres: ul. Człuchowska 27, 77-220 Koczała, w godzinach 8.00 – 14.00 oraz w formie elektronicznej na stronie internetowej www.bip.koczała.pl. W zakładce „zagospodarowanie przestrzenne".

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego w miejscowości Dymin na działkach nr 546/6, 546/7 i części działki nr 562, Obręb Koczała, Gmina Koczała, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na formularzu, którego wzór określa Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r., poz. 2509), zamieszczonym na stronie internetowej pod adresem: www.bip.koczała.pl w zakładce „Zagospodarowanie przestrzenne". Uwagi należy składać do Wójta Gminy Koczała w formie papierowej na adres: Urzędu

Gminy Koczała lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: koczala@koczala.pl lub poprzez e-Doręczenia AE:PL-39687-86905-JHAJF-21
Uwagi złożone po upływie terminu wyznaczającego konsultacje społeczne pozostawia się bez rozpatrzenia.

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Koczała reprezentowana przez Wójta Gminy Koczała. Pełna treść klauzuli RODO udostępniona jest na stronie Urzędu Gminy Koczała pod adresem: https://bip.koczala.pl/dokumenty/menu/83.

REKLAMA 0011503903

ZARZĄDZENIE
Wójta Gminy Koczała
z dnia 31.03.2026 r.

w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Koczała

Na podstawie art. 5a ust.1 Ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2004 r. poz. 1465 z późn. zm.), art. 8h, 8i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.)

zarządzam co następuje:

§1. Ogłaszam konsultacje społeczne dotyczące projektu planu ogólnego gminy Koczała sporządzonego w zakresie zgodnym z Uchwałą NR LIV/362/2024 Rady Gminy Koczała z dnia 26 marca 2024 r. o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego gminy Koczała.

§2. Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od dnia 2 kwietnia 2026 r. do dnia 30 kwietnia 2026 r. w następujących formach:
1) zbieranie uwag w terminie do 30 kwietnia 2026 r.
2) spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędzie się w dniu 13 kwietnia 2026 r. (środa) w godzinach 15:00 – 17:00 w Urzędzie Gminy Koczała, ul. Człuchowska 27, 77-220 Koczała.
3) dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 15 kwietnia 2026 r. (środa) w godzinach 16:00 – 17:30 w Urzędzie Gminy Koczała, ul. Człuchowska 27, 77-220 Koczała.

§3. Formularz składania uwag, zgodny z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego jest dostępny na stronie internetowej Urzędu Gminy Koczała pod adresem: https://bip.koczala.pl/dokumenty/5588 oraz w siedzibie Urzędu Gminy Koczała.

§4. Komórką organizacyjną Urzędu Gminy Koczała odpowiedzialną za przeprowadzenie konsultacji jest referat rozwoju i środowiska - stanowisko ds. planowania i zagospodarowania przestrzennego.

§5. Zarządzenie podaje się do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie: w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej Urzędu Gminy Koczała, ogłoszenia w prasie.

§6. Wykonanie Zarządzenia powierza się pracownikowi na stanowisku ds. planowania i zagospodarowania przestrzennego.

§7. Informacja o wynikach konsultacji zostanie podana do publicznej wiadomości w terminie 30 dni od ich zakończenia na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Koczała.

§8. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

REKLAMA 0011503923

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130, 1907, 1940, z 2025 r. poz. 527, 680, 1668, 1847, z 2026 r. poz. 24), dalej jako „upzp", oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.)

WÓJT GMINY KOCZAŁA ZAWIADAMIA

o konsultacjach społecznych dotyczących Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego dla działki nr 602/8 i części działki nr 598, położonych w obrębie Koczała, Gmina Koczała wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

w dniach od 7 kwietnia 2026 r. do 30 kwietnia 2026 r.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Koczała, adres: ul. Człuchowska 27, 77-220 Koczała, w godzinach 8.00 – 14.00 oraz w formie elektronicznej na stronie internetowej www.bip.koczała.pl. W zakładce „zagospodarowanie przestrzenne".

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego dla działki nr 602/8 i części działki nr 598, położonych w obrębie Koczała, Gmina Koczała wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na formularzu, którego wzór określa Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r., poz. 2509), zamieszczonym na stronie internetowej pod adresem: www.bip.koczała.pl w zakładce „Zagospodarowanie przestrzenne".

Uwagi należy składać do Wójta Gminy Koczała w formie papierowej na adres: Urzędu Gminy Koczała lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: koczala@koczala.pl lub poprzez e-Doręczenia AE:PL-39687-86905-JHAJF-21
Uwagi złożone po upływie terminu wyznaczającego konsultacje społeczne pozostawia się bez rozpatrzenia.

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Koczała reprezentowana przez Wójta Gminy Koczała. Pełna treść klauzuli RODO udostępniona jest na stronie Urzędu Gminy Koczała pod adresem: https://bip.koczala.pl/dokumenty/menu/83.

eprasa.pl 270cdf2bd8

POLSKA *i* ŚWIAT

WYDATKI

Na organizację nadchodzących Świąt Wielkanocnych co czwarty Polak przeznaczy więcej pieniędzy niż rok temu; największym wydatkiem będą mięsa i wędliny, jajka, nabiał, warzywa i owoce – wynika z badania BIG InfoMonitor. Polacy najczęściej deklarowali wydatki do kwoty 400 zł – wskazało tak 32 proc. respondentów. Maksymalnie 700 zł planuje wydać 26 proc., zaś 8 proc. – ponad 1000 zł.

Jednym z wyzwań stojących przed kapłanami jest odzyskanie wiarygodności i autorytetu

abp Józef Kupny z-ca przew. Konferencji Episkopatu Polski, metropolita wrocławski

KRÓTKO

FINANSE

KSeF już lepiej przygotowany

Rusza kolejny etap Krajowego Systemu e-Faktur. W pierwszym etapie, trwającym od 1 lutego, objął on największe podmioty, a od środy 1 kwietnia do systemu powinny wejść firmy o obrotach większych niż 10 tys. zł miesięcznie.

Wiceminister finansów, szef Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) Marcin Łoboda podkreślił, że od 1 lutego br., kiedy do systemu weszły duże firmy, do godz. 8.20 w środę wystawiono ponad 100 mln faktur. – Jeżeli chodzi o naszą pojemność, to jesteśmy przygotowani nawet na 120 mln faktur dziennie i 2,5 mld rocznie – powiedział.

Dziennikarz prowadzący rozmowę przypomniał, że w lutym w KSeF były problemy m.in. z logowaniem. Łoboda zaznaczył, że chodziło o logowanie przez Profil Zaufany, a problem ten został rozwiązany przy współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji. Od 14 lutego do systemu można logować się za pomocą Węzła Krajowego (login.gov.pl).

ŁÓDŹ

Strzały w fabryce

FOT. FILIP KUJEWSKI

Wczoraj ok. godz. 7 były pracownik zakładów Gillette w Łodzi dostał się na teren zakładu, oddał strzał do jednego z pracowników firmy, a następnie uciekł. Na szczęście nikt nie zginął ani nie został ranny. Ewakuowano 400 osób. Policja zlokalizowała mężczyznę. W chwili zamknięcia wydania trwały negocjacje.

WARMIŃSKO-MAZURSKIE

Sąd oddalił kasację obrońcy

Sąd Najwyższy oddalił kasację obrońcy w sprawie mieszkańca Giżycka, prawomocnie skazanego na 15 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa żony. To były wojskowy, który ma też zapłacić pokrzywdzonej 100 tys. zł. Sąd orzekł również zakaz kontaktowania się i zbliżania się do niej przez 15 lat.

Do zbrodni doszło w kwietniu 2024 roku na jednym z giżyckich osiedli. Oskarżony zadał żonie (małżonkowie są już po rozwodzie) kilka ciosów nożem w szyję, twarz i w nogę. Gdy próbowała uciec przez balkon mieszkania na trzecim piętrze, uderzył ją w głowę donicą. Kobieta spadła w wysokości 10 metrów na chodnik. Przechodnie, którzy widzieli zdarzenie, wezwali pomoc. Kobieta trafiła do szpitala.

Pierwsi sędziowie TK złożyli ślubowanie. Co z kolejnymi?

Adam Kielar
Warszawa

Nowi sędziowie Trybunału Konstytucyjnego Dariusz Szostek oraz Magdalena Bentkowska złożyli ślubowanie wobec prezydenta Karola Nawrockiego. Wciąż jednak nie wiadomo, czy dokona tego pozostała czwórka nowych sędziów TK, wybranych przez Sejm w marcu tego roku.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK PAP

Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie

Na środę, 1 kwietnia, do Pałacu Prezydenckiego zaproszonych zostało dwoje nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Magdalena Bentkowska oraz Dariusz Szostek. Oboje złożyli ślubowanie w obecności prezydenta Karola Nawrockiego.

Jak powiedziała ta pierwsza, przebiegło ono w spokojnej atmosferze. Spytana o to, czy pozostała czwórka sędziów TK, która także została wybrana w marcu, zostanie zaproszona przed oblicze prezydenta, nie była w stanie odpowiedzieć.

– My wszyscy byliśmy w jednakowy sposób wybierani, my jako sędziowie – szóstka sędziów. Stąd też ufam, że kolejni sędziowie będą mieć możliwość złożenia ślubowania w innym terminie, ale najbliższym, jeżeli nie w okresie przedświątecznym, to tuż po świętach, tak, żebyśmy mogli wszyscy rozpocząć wspólnie pracę w Trybunale Konstytucyjnym, bo taki był cel obsadzenia tych wakatów – powiedziała.

– Zarówno pani sędzia Bentkowska, jak i ja, mieliśmy dzisiaj zaszczyt złożenia ślubowania wobec prezydenta Rzeczypospolitej – powiedział sędzia Szostek dziennikarzom po wyjściu z Pałacu Prezydenckiego.

Dodał, że w trakcie rozmowy z prezydentem zadał pytanie o pozostałą czwórkę sędziów TK oraz o powody, dla których zaproszonych zostało tylko dwoje z szczęściorga wybranych przez Sejm sędziów. – Pan prezydent odpowiedział, że za czasów jego kadencji zwolnione zostały dwa miejsca (w Trybunale), dlatego na chwilę obecną powołane zostały dwie osoby – powiedział. Sędzia Szostek zaznaczył, że odpowiedział prezydentowi, iż „prawidłowo obsadzony Trybunał Konstytucyjny to 15 osób".

– Wierzę w to, że pan prezydent także przyjmie wobec siebie ślubowanie pozostałych sędziów – powiedział Szostek.

Po godzinie 12 rozpoczął się briefing szefa Kancelarii Prezydenta, Zbigniewa Boguckiego. Potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie.

– Te dwa ślubowania zostały dzisiaj przyjęte przez prezydenta RP, a tym samym zmaterializował się wymóg określony w art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów TK, że wybrani na funkcję sędziów TK składają swoje ślubowanie wobec prezydenta RP. A więc te ślubowania odbyły się zgodnie z porządkiem prawnym i konstytucyjnym – powiedział Bogucki.

On także podkreślił, że w czasie kadencji obecnej głowy państwa, tylko dwóch sędziów opróżniło swoje stanowisko. – W czasie kadencji prezydenta Karola Nawrockiego powstały w TK dwa wakaty; ślubowanie dwojga sędziów wypełnia wymóg, by był możliwy pełen skład Trybunału – czyli 11 sędziów – powiedział Bogucki.

Podkreślił, że na razie nie ma decyzji co do kolejnych czterech sędziów.

Przestrzegł także przed próbami innych form złożenia ślubowania, o których było głośno w mediach. – Przestrzegam wszystkich, którzy sądzą, że sędziowie TK mogą złożyć ślubowanie w inny sposób lub przed innym organem niż prezydent, że byłoby to deliktem konstytucyjnym i poważnym przestępstwem – mówił szef Kancelarii Prezydenta.

Dodał, że Karol Nawrocki oczekuje od rządu, że ten będzie publikować wyroki Trybunału.

– Prezydent po to, żeby stanąć w odpowiedzialności za czas swojej kadencji i umożliwić TK orzekanie co do wszystkich spraw, które podlegają pod TK, także tych najważniejszych podejmowanych w pełnym składzie uznał, że mimo poważnych, świadomych uchybień proceduralnych ze strony Sejmu, funkcjonowanie TK jest wartością wyższą – powiedział Bogucki.
PAP

Minister zdrowia o finansowaniu leczenia: korekty są konieczne, ale pacjenci nie zostaną bez opieki

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Budżet Narodowego Funduszu Zdrowia osiągnął 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało, dlatego musimy dokonywać korekt – powiedziała PAP minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda.

NFZ od 1 kwietnia płaci 60 proc. za gastroskopię i kolonoskopię, a 50 proc. za rezonans magnetyczny i tomografię komputerową wykonane ponad limit określony w kontrakcie; przed zmianą było to 100 proc. Kolejne korekty finansowania mają dotyczyć pozostałych świadczeń ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS). – W 2021 r. cieszyliśmy się, że budżet NFZ przekroczył 100 mld zł, w 2026 r. mówimy o 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało. Dlatego musimy dokonywać korekt, ale to nie jedyne działania. Rozmawiamy z wieloma środowiskami, aby te środki przeznaczać faktycznie na leczenie pacjentów – powiedziała PAP Sobierańska-Grenda, pytana o zmianę reguł finasowania świadczeń.

Podkreśliła, że priorytetem jest powrót do tego, żeby badania diagnostyczne kosztochłonne faktycznie w pierwszej kolejności otrzymywali pacjenci onkologiczni i dzieci. – Z całą stanowczością też pragnę uspokoić wszystkich pacjentów onkologicznych: finansowanie jest utrzymane w stu procentach. Chcemy doprecyzować zasady tak, żeby pacjent onkologiczny z kartą DiLO (Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego – PAP) w praktyce nadal był obsługiwany priorytetowo – dodała. Pytana o obawy pacjentów, że stracą dostęp do wcześniejszej diagnostyki, gdyż w części województw karty DiLO są wystawiane w około 40 proc. przypadków dopiero w szpitalu odparła, że dlatego MZ szczególnie w tych województwach chce wzmocnić właściwe kierowanie pacjentów do szybkiej diagnostyki onkologicznej. PAP

eprasa.pl 270cdf2bd8

Papież wezwał do modlitwy za ofiary wojen i w intencji pokoju

Oprac Alina Mazurska
Watykan

Papież Leon XIV podczas audiencji generalnej w Watykanie z udziałem tysięcy wiernych wezwał do modlitwy za ofiary wojen i o to, by Chrystus obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem.

– Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen, aby Chrystus, poprzez swoje zmartwychwstanie obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem – mówił zwierzchnik Kościoła podczas audiencji na placu Świętego Piotra, zwracając się do wiernych mówiących po arabsku.

W katechezie poświęconej roli świeckich, podkreślił, że „szerokie pole apostolatu świeckich nie ogranicza się do przestrzeni Kościoła, lecz rozszerza się na cały świat". Przypomniał, że apostolat świeckich ożywił Jan Paweł II.

– Świat potrzebuje, aby przeniknął go duch Chrystusa i aby skuteczniej osiągnął swój cel w sprawiedliwości, miłości i pokoju. A to jest możliwe jedynie dzięki wkładowi, służbie i świadectwu świeckich – mówił Leon XIV. – To jest zaproszenie, by stać się takim Kościołem „wychodzącym na zewnątrz", o którym mówił nam papież Franciszek. Kościołem zanurzonym w historii, zawsze otwartym na misję, w którym wszyscy jesteśmy wezwani, by być uczniami – misjonarzami, apostołami Ewangelii, świadkami Królestwa Bożego, nosicielami radości Chrystusa, którego spotkaliśmy – zaznaczył papież. PAP

FOT. PAP/EPA

Papież: Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen

Donald Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO

Marcin Koziestański
USA

Donald Trump oświadczył, że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO. Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i skrytykował kraje europejskie za brak wsparcia wojskowego w konflikcie z Iranem.

Donald Trump powiedział w wywiadzie dla „The Telegraph", że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem.

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem" i stwierdził, że wycofanie Ameryki z traktatu obronnego „nie podlega już ponownemu rozpatrzeniu".

To najsilniejszy jak dotąd sygnał, że Biały Dom nie uważa już Europy za wiarygodnego partnera w dziedzinie obronności po odrzuceniu żądania Trumpa, aby sojusznicy wysłali okręty wojenne w celu ponownego otwarcia Cieśniny Ormuz.

Zapytano Trumpa, czy po konflikcie rozważyłby ponowne rozpatrzenie kwestii członkostwa USA w NATO. Odpowiedział: „Powiedziałbym, że nie ma sensu tego rozważać. Nigdy nie dałem się przekonać NATO . Zawsze wiedziałem, że to papierowy tygrys, i Putin też o tym wie, nawiasem mówiąc".

FOT. PAP/EP

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem"

W wywiadzie dla Fox News na kilka godzin przed wywiadem z Trumpem również Marco Rubio, szef amerykańskiej dyplomacji, stwierdził, że Ameryka będzie musiała „ponownie przeanalizować" swoje członkostwo w NATO, gdy wojna w Iranie dobiegnie końca.

Szef amerykańskiej dyplomacji podkreślił, że w przeszłości był zagorzałym obrońcą NATO. – Dostrzegałem w Sojuszu ogromną wartość – przypomniał, dodając, że poza ewentualną obroną Europy NATO umożliwiało USA posiadanie baz, co „pozwalało na projekcję siły w różnych częściach świata, gdy bezpieczeństwo narodowe (Stanów Zjednoczonych) jest zagrożone".

– Jeśli doszliśmy do punktu, w którym nie możemy już używać tych baz do obrony interesów Ameryki, to NATO jest ulicą jednokierunkową – ocenił Rubio. Jego zdaniem USA utrzymują obecnie wojska w Europie, aby jej bronić, ale mimo to stronie amerykańskiej odmawia się wykorzystania tych baz w trakcie wojny z Iranem.

Prezydent Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem

– Dlaczego więc jesteśmy w NATO? Trzeba zadać sobie to pytanie: dlaczego (wydajemy) setki miliardów dolarów, skoro w potrzebie nie będzie nam wolno korzystać z tych baz? – mówił Rubio.

Władysław Kosiniak-Kamysz spytany o tę wypowiedź podkreślił, że „te słowa pokazują, w jak trudnym momencie jesteśmy dzisiaj na świecie".

– Musimy widzieć wektory ponadczasowe, a takim wektorem jest budowa silnej, bezpiecznej Polski. Niepodległego, suwerennego państwa, silnego na tyle, żeby budować sojusze i by chciano z nami te sojusze budować. Nikt nas nie obroni, jeśli nie będziemy w stanie sami się bronić – podkreślił szef MON.

– Było bardzo dużo zamieszania o Grenlandię na początku tego roku, potem się sytuacja uspokoiła. Mam nadzieję, że w emocjach, które dzisiaj towarzyszą prezydentowi USA przyjdzie moment uspokojenia. Dlaczego? Dlatego, że nie ma NATO bez Stanów Zjednoczonych – i to jest w naszym interesie, żeby to uspokojenie przyszło – ale nie ma też potęgi USA bez NATO – ocenił Kosiniak-Kamysz. PAP

Pierwszy od 15 lat spis ludności w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Indie

W Indiach rozpoczął się wczoraj pierwszy od 15 lat spis powszechny ludności. Spis ma potrwać przez rok, a w jego przeprowadzenie zaangażowanych będzie 3 mln urzędników.

Spis obejmie 36 stanów i terytoriów, ponad 7 tys. podokręgów, przeszło 9,7 tys. miast i prawie 640 tys. wsi. Badania terenowe przeprowadzą rachmistrzowie i nadzorcy – najczęściej nauczyciele, pracownicy administracji rządowej i lokalni urzędnicy.

Indyjskie plany dotyczące spisu określane są jako najbardziej ambitne na świecie. Po raz pierwszy w historii zostanie on przeprowadzony cyfrowo, a rachmistrzowie będą korzystać z aplikacji mobilnych do zbierania i przesyłania danych. Dodatkowo wprowadzono opcję tzw. samospisu, umożliwiając mieszkańcom przesyłanie danych online w 16 językach za pośrednictwem portalu, który generuje unikatowy identyfikator podlegający weryfikacji przez urzędników.

W ramach spisu mają odbyć się dwie fazy. Pierwsza z nich, określana jest jako Spis Domów i Mieszkań, będzie koncentrować się na kwestiach dotyczących warunków mieszkaniowych, wyposażenia i majątków gospodarstw domowych.

Druga faza, poświęcona spisowi ludności, planowana jest na luty 2027 roku. W jej trakcie zebrane zostaną dane dotyczące demografii, wykształcenia, migracji i dzietności. W tej fazie przedmiotem zainteresowania będą też informacje o kastach.
PAP

Wybory prezydenckie w Ukrainie. Wołodymyr Zełenski rozważa rezygnację

Marcin Koziestański
Ukraina

W otoczeniu Wołodymyra Zełenskiego trwają przygotowania do możliwych wyborów prezydenckich. Na stole leżą dwa scenariusze, a sam prezydent coraz wyraźniej rozważa również wariant porażki.

Według informacji dziennikarzy w najbliższym otoczeniu prezydenta Ukrainy opracowano co najmniej dwa warianty na wypadek wyborów.

Pierwszy zakłada całkowitą rezygnację Wołodymyra Zełenskiego z ubiegania się o drugą kadencję. W takim scenariuszu kandydatem obozu władzy zostałby Kyryło Budanow – były szef wywiadu wojskowego (HUR), a obecnie szef kancelarii prezydenta po dymisji Andrija Jermaka. To polityk, który ma cieszyć się dużym zaufaniem Zełenskiego.

Alternatywą jest start samego Zełenskiego, przy jednoczesnym budowaniu przez Budanowa nowej partii politycznej, która mogłaby stać się kluczowym partnerem koalicyjnym w parlamencie.

Wahanie prezydenta nie jest przypadkowe. Eksperci wskazują na dwa główne powody: malejące poparcie społeczne oraz narastające problemy wizerunkowe związane ze skandalami korupcyjnymi.

Chodzi m.in. o sprawę Tymura Mindycza – bliskiego współpracownika i przyjaciela Zełenskiego – oraz powiązanego z nim mechanizmu defraudacji środków w sektorze energetycznym.

Marcowe sondaże z 2026 roku pokazują wyraźny spadek zaufania: nieufność wobec prezydenta deklaruje od 32 do niemal 50 procent badanych.

Dodatkowym wyzwaniem jest kwestia konstytucyjna. Choć formalnie Zełenski sprawuje dopiero pierwszą kadencję, to z powodu trwającego od lat stanu wojennego i braku wyborów de facto zarządza krajem już ósmy rok z rzędu.

Ewentualne zwycięstwo w kolejnym głosowaniu oznaczałoby przekroczenie dziesięcioletniego limitu sprawowania władzy zapisanego w ustawie zasadniczej, co mogłoby zostać wykorzystane przez opozycję do podważenia jego legitymacji.

Najpoważniejszym wyzwaniem politycznym pozostaje jednak Wałerij Załużny. Były naczelny dowódca armii, dziś ambasador Ukrainy w Wielkiej Brytanii, wciąż cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym i statusem bohatera narodowego. W momencie jego odwołania poparcie sięgało 88 procent.

Z ustaleń Meduzy wynika, że Zełenski coraz częściej bierze pod uwagę przegraną i rozważa dalszą karierę w parlamencie zamiast walki o prezydenturę za wszelką cenę.

Sytuację komplikuje również impas w rozmowach pokojowych z Rosją oraz napięte relacje z administracją Donalda Trumpa. Amerykański polityk publicznie określa Zełenskiego jako „przeszkodę na drodze do pokoju".

W tym kontekście kandydatura Budanowa – postrzeganego jako zdecydowany i skuteczny negocjator – może być dla obozu władzy bezpieczniejszym rozwiązaniem.

eprasa.pl 270cdf2bd8

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Jan Leon Kozietulski kochał Napoleona. Do tego stopnia, że kilkakrotnie naraził dla niego życie
– **str. 10**

Jak wyglądał handel w przedwojennym Rzeszowie? Nieraz jak pole bitwy między Polakami a Żydami
– **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Przemytnicze szlaki czasów PRL-u
Przemycano opony rowerowe, kożuszki, platynę, kryształowe wazony, trójrzędowe grzebyki, biseptol, a nawet politurę do mebli czy klej...

KRÓTKO

W KINACH

Jak pozbyć się krewnych?

10 kwietnia w polskich kinach francusko-brytyjsko-amerykański „Przepis na morderstwo" w reż. Johna P. Forda. Fabuła idzie tak: wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły, a każdy krok Becketa wciąga go coraz głębiej w niebezpieczną spiralę intryg i manipulacji.
ls

W KSIĘGARNIACH

Wszystkie cienie ludzkiej duszy

Do sprzedaży trafia właśnie „Anonim" Diany Brzezińskiej (wyd. Otwarte). Oto na policję trafia anonim z opisem zbrodni sprzed lat: pobicia, rozczłonkowania... i ogniska, nad którym sprawcy mieli piec części ludzkiego ciała. Prokurator Komorowski i policjant Kozłowski ruszają tropem, który przypomina wiejską legendę, dopóki informacje z podsłuchów i zeznań nie zaczynają układać się w coś przerażająco spójnego.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dorothy Uhnak

Urodziła się 24 kwietnia 1930 r. w Nowym Jorku (zmarła tamże 76 lat później) i zasłynęła jako wzięta autorka powieści kryminalnych opartych o własne doświadczenia z pracy w policji. Jeden z jej największych sukcesów to powieść „The Investigation" („Śledztwo"), która została zrealizowana w 1987 r. jako pełnometrażowy film ze słynnym porucznikiem Kojakiem – „Kojak: The Price of Justice" („Kojak: Cena sprawiedliwości"). Reżyserował Alan Metzger, a główną rolę zagrał – wiadomo – Telly Savalas.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 200. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Jan vel Franciszek Lange: portret żonobójcy, bigamisty i oszusta

Zbigniew Snusz
redakcja@polskatimes.pl

Dociekliwi dziennikarze doliczyli się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzech żon, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni. Kim był Jan Lange?

Gdy upalnego 4 sierpnia 1934 roku na polu Kubickich w podgnieźnieńskim Fałkowie zapłonęła szopa, nikt nie mógł nawet jeszcze przypuszczać, że pożar zboża już wkrótce wstrząśnie całym międzywojennym Poznaniem.

Tułów bez głowy

Olbrzymia łuna ognia zbudziła wszystkich – na polu natychmiast zjawiła się cała wieś: domownicy, sąsiedzi, a także straż pożarna. Ogień udało się opanować szybko. To, co po kilkudziesięciu minutach odkryto w szopie, bez wątpienia długo nikomu nie pozwoliło zasnąć spokojnie. „W czasie akcji ratunkowej natknięto się na części zwłok, które początkowo wzięto za ostatki ze świni. Parę kroków dalej jednak znaleziono spaloną już walizę, w której dokonano strasznego odkrycia. W walizie znajdował się świeży kadłub ludzki! Okazało się, że znaleziony tułów należy do kobiety niedawno zamordowanej. Tułów był bez głowy, rąk i dolnych kończyn" – informował 5 sierpnia „Kurier Poznański".

Dzięki czujności zawiadowcy pobliskiej stacji szybko zwrócono uwagę na dwóch dziwnych mężczyzn, którzy po godz. 20 przyjechali do Fałkowa pociągiem z Poznania – jeden w wieku około 40 lat, elegancki, drugi zdecydowanie młodszy, również „bardzo przyzwoicie ubrany". Starszy dźwigał dużych rozmiarów walizkę. Żaden nie rozglądał się dookoła. Jak wspominał kolejarz, obaj byli skupieni przede wszystkim na tym, aby jak najszybciej opuścić teren stacji kolejowej.

Nie udało się uciec

Nim na miejscu pożaru pojawiła się straż pożarna, zawiadowca zauważył krzątających się wokół ognia mężczyzn. Ale – co wzbudziło jego niepokój – w żaden sposób nie próbowali go gasić, a wręcz podsycali, donosząc kolejne snopki zboża z sąsiednich stert. Gdy na polu pojawili się mieszkańcy wsi, po obu nie było już śladu.

Zawiadowca skojarzył podróżnych ze stacji z mężczyznami na polu i bez zbędnej zwłoki poinformował policję. Podejrzanym nie udało się uciec daleko. Dzięki błyskawicznej akcji funkcjonariusze zatrzymali w Gnieźnie 46-letniego Jana Langego i jego syna Brunona. Już następnego dnia w mieszkaniu przy ul. Małeckiego 4 na poznańskim Łazarzu, gdzie Lange senior mieszkał ze swoją świeżo poślubioną żoną, przeprowadzono rewizję.

„Zjawienie się samochodu policyjnego i całego zastępu władz sądowych wywołało zrozumiałe zbiegowisko ludności, która z natury rzeczy domyślać się zaczęła, iż chodzi tu o śledztwo w sprawie jakiejś zbrodni" – donosił „Kurier Poznański", który przez wiele dni na bieżąco relacjonował, co dzieje się w sprawie, o której huczało wtedy całe miasto.

Ciąg dalszy na str. 10

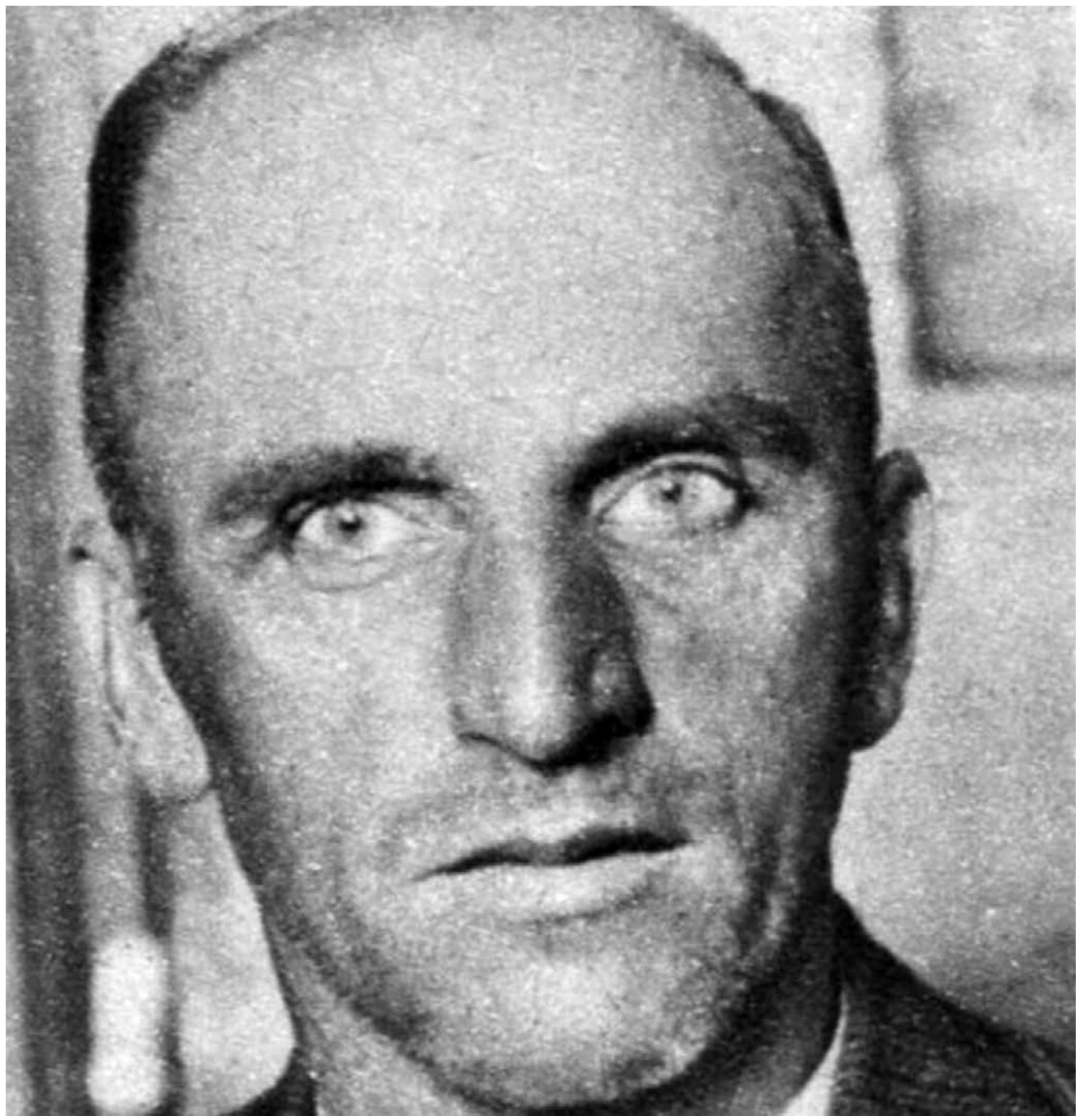

„Dziennik Poznański" pisał: „Dotychczas nie widzieliśmy jeszcze na ławie oskarżonych zbrodniarza, który by w obliczu sprawiedliwości nie załamał się i nie okazał skruchy. Lange jest swego rodzaju wyjątkiem. W ciągu rozprawy nie opuścił go ani na chwilę wisielczy humor i cynizm"

eprasa.pl 270cdf2bd8

Dziennik Bałtycki
Czwartek, 2.04.2026

Mariusz Grabowski

KOZIETULSKI RATUJE CESARZA

Mundur majora Jana Leona Kozietulskiego, barona cesarstwa i podwójnego kawalera Legii Honorowej, przebity kozacką piką pod Horodnią, można dziś oglądać w Muzeum Wojska Polskiego.

Cesarz w potrzasku

Aby opowiedzieć tę historię, przenieśmy się do października 1812 roku. Oto po ustaniu pożarów w Moskwie cesarz starał się doprowadzić do zawarcia pokoju z carem Aleksandrem, a w tym czasie szwoleżerowie po prostu się nudzili. „Staliśmy w Moskwie niedziel sześć" – wspomina Wincenty Płaczkowski we „Pamiętnikach weterana napoleońskiego". „Jesień była pogodna i ciepła; żyliśmy wygodnie i na niczem nam nie zbywało".

Po miesiącu rokowań Napoleon zarządził odwrót. 19 października Wielka Armia rozpoczęła wymarsz na Małojarosławiec, gdzie doszło do dwudniowej bitwy z wojskami Kutuzowa. Podążający na pole bitwy Napoleon w pobliżu wioski Horodnia został jednak nieoczekiwanie ogarnięty przez Kozaków atamana Płatowa.

Odsiecz przybyła na czas

Polscy lekkokonni dostali szansę, aby się wykazać. Józef hr. Załuski tak zapamiętał tę historię: „Cesarz, przenocowawszy w wiosce zwanej Gorodnia, dnia 25 października siadł na koń jak najraniej, chcąc rozpoznać pozycyą Rosyan...(...) Kozacy zobaczywszy, że z małą liczbą mieli do czynienia, rzucili się na nowo i rozpoczęła się utarczka z orszakiem cesarza, aż nadciągnęły szwadrony służbowe, na ich czele Kozietulski z naszym, i odpędziły Kozaków; wtenczas to w obronie, iż tak powiem, samego Napoleona, Kozietulski został znacznie ranny piką, za co go mianował cesarz majorem naszego pułku". Potwierdził to odpowiedni dekret wydany jednak dopiero 30 maja 1813 roku.

Ułan liczy rany

Rana okazała się ciężka. Kozacka pika przebiła ramię, docierając aż do piersi, i poszkodowany trafił na dłuższy czas pod opiekę młodszego chirurga pułkowego Wawrzyńca Gadowskiego. Zapewne cały heroiczny odwrót Wielkiej Armii z Rosji obserwował wraz z innymi rannymi z perspektywy taborów.

Jak piszą znawcy epoki napoleońskiej, Kozietulski bywał raniony wielokrotnie: pod Samosierrą w nogę, pod Wagram i pod Smoleńskiem w głowę. Ale to rana odniesiona w obronie Napoleona była dlań do końca życia powodem do dumy. Kozietulski zmarł 3 lutego 1821 r. – trzy miesiące przed swoim cesarzem.

Konserwację kurtki Kozietulskiego ukończono w 2016 roku w Pracowni Konserwacji Tkanin Muzeum Wojska Polskiego

Siedem gr

CENA POJ
W

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 31 SIERPNIA 1934

JAN LANGE - MORDERCA
SWEGO BRATA

Przed wyjaśnieniem zagadkowego morders

Poznań, 30. 8. Tel. wł.
Morderca śp. Marji Nowickiej, a nai

gując się papierami po swym bracie go brata. Władze prow
Franciszku i fałszując je umiejętnie w kierunku śledztwo aby

STATYSTYKA UCZY, ŻE LUDZIE POKROJU LANGEGO ISTNIEĆ BĘDĄ ZAWSZE

Jan vel Franciszek Lange: żonobójca, bigamista i oszust

Ciąg dalszy ze str. 9

Rąbał na kawałki

Dziennikarze nie szczędzili czytelnikom makabrycznych informacji. „W mieszkaniu zajmowanym przez Franciszka Langego, panujący tam podejrzany odór rozkładającego się ciała doprowadził do ujawnienia sensacyjnych szczegółów. W piecu znaleziono kończyny poćwiartowanych zwłok kobiecych, a mianowicie ręce i nogi oraz głowę. Zwęglone części ciała były trudne do rozpoznania, najlepiej zachowana była głowa, aczkolwiek popalona". Już pierwsze doniesienia prasowe o piecu z ludzkimi szczątkami nasunęły przerażonym mieszkańcom stolicy Wielkopolski skojarzenia z francuskim seryjnym mordercą, który działał w Paryżu w drugiej dekadzie XX wieku. Henri Désiré Landru, zwany też Błękitnobrodym, podając się za wdowca, umieszczał w paryskiej prasie ogłoszenia w celu nawiązaniu kontaktów matrymonialnych. Wysoka śmiertelność mężczyzn na frontach I wojny światowej budziła u Landru nadzieję, że jego anonse spotkają się z przychylnym przyjęciem wielu kobiet. I nie mylił się.

Zamożne panie ochoczo odpowiadały na ogłoszenia, a Landru po wyłudzeniu pieniędzy pozbawiał je życia. Ciała rąbał na kawałki, a następnie palił w domowym piecu. W palenisku policjanci znaleźli dwieście dziewięćdziesiąt fragmentów kości oraz wiele zębów. Błękitnobrodego oskarżono o dokonanie 11 zabójstw i skazano na śmierć. W 1921 roku zgilotynowano go w Wersalu.

Lange zeznaje

Lange urodził się w 1888 r. w Lubiniu pod Kościanem. Już jako ministrant – w wieku 15 lat – po raz pierwszy został skazany przez sąd za uderzenie kamieniem jednego z rówieśników. Po tym zdarzeniu wyjechał do Westfalii i tam zatrudnił się jako górnik. W 1908 r. trafił na dwa lata do niemieckiego wojska. Wtedy poznał swoją pierwszą żonę – Helenę Jarząbek. Na jej życzenie przeniósł się do Berlina i podjął pracę ze sterami tramwaju.

Jednak i ta praca nie trwała długo. Zarobki był zbyt niskie i Lange musiał wrócić do kopalni. Pod koniec 1912 r. ukradł książeczkę oszczędnościową i znowu został skazany przez sąd. W 1916 r. powołano go do pruskiego wojska. Tam też nie zagrzał miejsca. Uciekł z transportu wojskowego i dopuścił się kolejnej kradzieży. Sąd skazał go na 2,5 roku więzienia. Po zwolnieniu, w 1919 r., wstąpił do Wojska Polskiego. Był kontrolerem i to dzięki tej pracy, w której sprawdzał wyjeżdżających Niemców, poznał dokładnie okolice Fałkowa, gdzie powrócił po 15 latach ze zmasakrowanym ciałem swojej trzeciej żony.

„Współżycie z Heleną było niemożliwe" – zeznawał w sądzie. I dodawał: „Usiłowałem znowu popełnić kradzież. Dostałem 3 miesiące więzienia. Pojechałem potem do Westfalii, gdzie pracowałem w tartaku. Potem nielegalnie przeszedłem przez granicę francuską. Wróciłem tą samą drogą do Polski, gdzie urządziłem napad rabunkowy. Lata 1923-1927 przesiedziałem w więzieniu. (...) Po wypuszczeniu z więzienia oddałem córkę do zakładu

eprasa.pl 270cdf2bd8

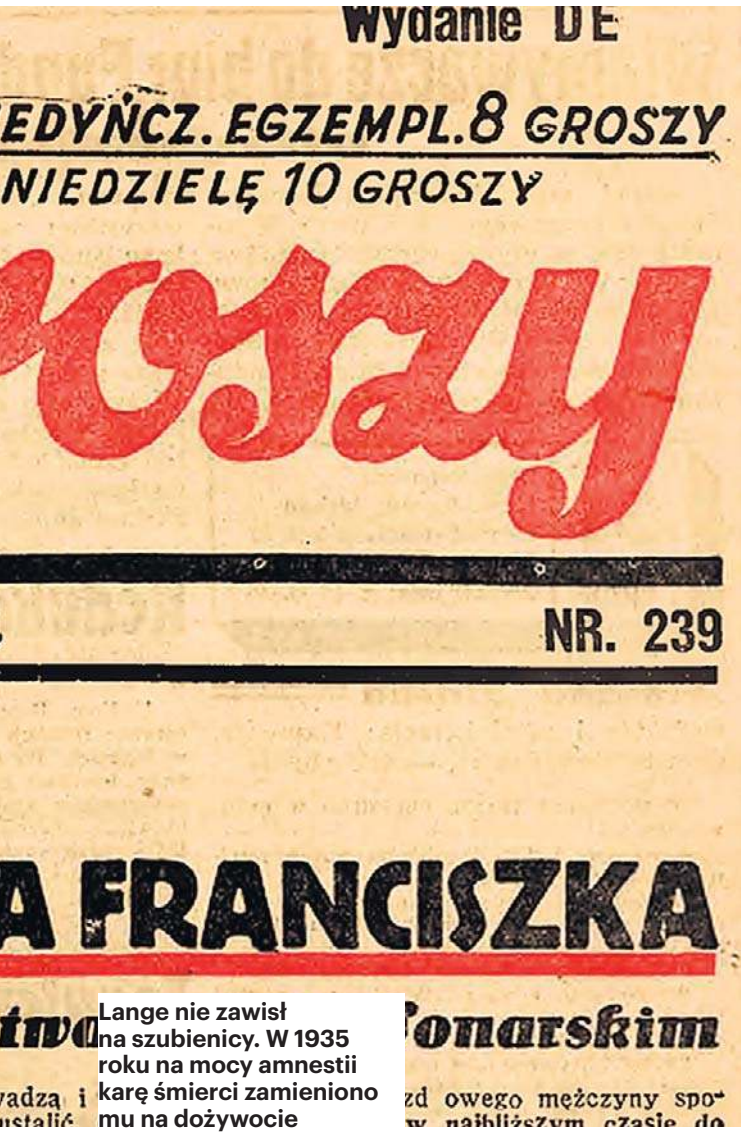
Wydanie DE

EDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
NIEDZIELĘ 10 GROSZY

roszy

NR. 239

A FRANCISZKA

twa Ponarskim

Lange nie zawisł na szubienicy. W 1935 roku na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywocie

we Winiarach, syna do rodziny. Wyjechałem i znów popełniłem kradzież. Zostałem ukarany więzieniem od 1927 do 1930 r. Po zwolnieniu nie wróciłem do Heleny".

Żona? Krawcowa

Po tych perypetiach Jan Lange ukradł tożsamość swojemu bratu, który kilka lat wcześniej umarł w Australii, i stał się Franciszkiem Lange. „Powodem zmiany była bigamia" - tłumaczył. Kawaler Franciszek Lange zaczął ogłaszać się w prasie, sam też śledził anonse i nawiązywał znajomości z kobietami, które szukały męża. W ten sposób poznał m.in. krawcową Marię Gromadzińską. Wiedząc, że ta dysponuje sporą kwotą pieniędzy, szybko doprowadził do ślubu, który odbył się w... Częstochowie.

„Lange potrafił tak sprytnie pokierować akcją, że na ślubie nie było nikogo z rodziny Gromadzińskiej, a świadkami była służba kościelna" - informował „Tajny Detektyw". Po jakimś czasie Lange zaproponował żonie sprzedaż mieszkania, bo - jak twierdził - w Belgii dostał posadę urzędnika w konsulacie.

„Pewnego dnia Langowie zlikwidowali mieszkanie w Poznaniu i udali się na dworzec celem wyjazdu za granicę. Od tej chwili wszelki ślad po Gromadzińskiej-Langowej zaginął i do dziś dnia nie wiadomo, co się z nią stało. Indagowany później przez rodzinę Gromadzińskiej Lange cynicznie odpowiedział, że żona porzuciła go i wyjechała do kochanka do Belgii.

Kolejna miłość

Zeznania świadków wskazywały, że Gromadzińska najprawdopodobniej nie przekroczyła nawet progu swojego mieszkania. Sąsiedzi zeznali, że pod koniec lipca 1932 r. usłyszeli w nim krótki, bolesny jęk. Po pewnym czasie z mieszkania wyszedł Lange, a w ręku niósł walizkę. Kilka dni później Lange zaczął likwidować mieszkanie, sprzedawał meble i ubrania. Na pytania części znajomych odpowiadał, że żona wyjechała do Bydgoszczy, a z kolei innych przekonywał, że umarła w szpitalu.

Choć nigdy nie udało mu się tego udowodnić, cały Poznań był przekonany, że Lange pozbył się swojej drugiej żony, a później wylądował na... bruku. Jego życie znaczyły kolejne włamania, napady i kradzieże. W maju 1934 r. Lange poznał Marię Nowicką, która - podobnie jak druga żona - dysponowała niemałymi pieniędzmi. Nowicka przez pewien czas była gospodynią w domu konsula w Kopenhadze, potem takie same stanowisko zajmowała w domu państwa Turnów w Poznaniu. To tam co jakiś czas odwiedzał ją Lange.

Maria Nowicka i Franciszek Lange stanęli na ślubnym kobiercu 2 czerwca, po zaledwie dwóch tygodniach znajomości. „Naznaczoną poprzednio godzinę ślubu popołudniową przesunął Lange o 3 godziny wcześniej tak, że rodzina Nowickiej nie była obecna na obrzędzie zaślubin, co naturalnie było intencją Langego" - informował „Tajny Detektyw".

Mord w afekcie?

Po kilku dniach „świeżo upieczony" mąż wyjechał, jak mówił, w sprawach służbowych do Katowic i Wilna. A w rzeczywistości za wyłudzone od swojej drugiej żony pieniądze hulał po Poznaniu. Początkowo małżonkowie mieszkali przy ul. Strusia, jednak po powrocie z „delegacji" Lange podjął decyzję o przeprowadzce na ul. Małeckiego. W mieszkaniu wdowy Rozalii Niemczewskiej małżonkowie wynajmowali duży frontowy pokój z dwoma oknami wychodzącymi na ulicę. Razem z nimi w mieszkaniu pod numerem 7 na trzecim piętrze jeden z pokoi zajmował jeszcze student. Szczęście Marii z Nowickich trwało zaledwie trzy tygodnie. Na początku sierpnia na Łazarzu doszło do tragedii, która ujrzała światło dzienne na polu pod Gnieznem. „Jaki przebieg prawdziwy miała zbrodnia w pokoju śmierci przy ul. Małeckiego 4 - tego nie wie nikt. Zbrodniarz twierdzi, że zabił swoją żonę w afekcie po sprzeczce. Ugodził ją krzesłem w głowę i zabił na miejscu. Ale temu wyrafinowanemu twierdzeniu nikt wiary nie daje, wiedząc, kim jest Lange" - nie ukrywali dziennikarze „Tajnego Detektywa".

Kwestia dwóch waliz

Gdy Lange mordował żonę, w mieszkaniu nie było nikogo poza nimi. „Po zabójstwie zabrał się krwawy Lange do usuwania śladów swej potwornej zbrodni. Rozebrał się do naga, aby krew zamordowanej nie bluznęła na ubranie, i rozpoczął makabryczną robotę. Odciął głowę zamordowanej, obie ręce i nogi, i spalił je w piecu kaflowym" - informował „Tajny Detektyw".

Tułów ukrył w wypchanych gazetami i sukienkami walizach. Synowi Brunonowi, którego poprosił o pomoc, wyjaśnił, że musi wywieźć do spalenia komunistyczną bibułę. Gdy wszystko było już gotowe do drogi, do mieszkania wróciła gospodyni. Z jej zeznań wynikało, że tego dnia Lange był bardzo wesoły. „Dużo śpiewał. Po południu ok. godz. 18 zjawił się przed kamienicą wózek, na który Lange złożył dwie walizy, zamknął drzwi na klucz i opuścił mieszkanie. Z okna gospodyni widziała, że idąc chodnikiem, skierował się w stronę ul. Gąsiorowskiego. Ponieważ sądziła, że wyjeżdża do Puszczykowa, nie pytała się go o nic" - pisał „Kurier Poznański".

Szczęśliwie amnestia

Walizami zainteresował się za to zawiadowca stacji w Fałkowie i to dzięki niemu Lange wpadł w ręce policjantów. Funkcjonariusze w toku śledztwa próbowali połączyć Langego jeszcze z wieloma innymi niewyjaśnionymi zbrodniami. Posypały się oskarżenia. Ustalono m.in., że w latach 20. Jan vel Franciszek Lange przebywał w Bydgoszczy. W tym samym okresie w tym mieście nad Brdą doszło do sześciu bestialskich morderstw. Zginęły młode kobiety, wszystkie były majętne. „Od razu rzuciło się w oczy, że zarówno tło zbrodni bydgoskich, ich przygotowania jak i wykonania, podobne były zupełnie do morderstwa z ul. Małeckiego 4" - donosił „Tajny Detektyw".

WIELKĄ ZASŁUGĘ W ROZWIĄZANIU MAKABRYCZNEJ SPRAWY LANGEGO MIAŁ ZAWIADOWCA STACJI FAŁKOWO BRONISŁAW ZUGEHOER

Langego sprawdzała ponadto policja w Wilnie, gdzie w lesie ponarskim znaleziono resztki poćwiartowanego i nadpalonego tułowia kobiecego. Próbowano go też połączyć ze śmiercią Wandy Dudziakównej, której ciało z 28 ranami kłutymi znaleziono w grudniu 1932 r. na polu pod Żabikowem.

Na rozprawie złudzeń nie pozostawiał jeden z biegłych, prof. Horoszkiewicz, który Jana Langego scharakteryzował jako „psychopatę amoralnego o tendencjach aspołecznych", a także bezwzględnego egoistę bez cienia uczuć społecznych i altruistycznych.

Ostatecznie udało mu się udowodnić tylko morderstwo z ul. Małeckiego 4, za które został skazany na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich. „Poznański Landru" nie zawisł jednak na szubienicy. W 1935 r. na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Co się z nim stało po wejciu Niemców do Polski w 1939 roku, nie wie nikt.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Rynek w Rzeszowie. Na początku lat 30. XX wieku ponad 70 proc. placówek handlowych należało do Żydów

Żydzi, ryby i studenci. O handlu w przedwojennym Rzeszowie

W tekście Roberta Borkowskiego „Fragmenty wspomnień Teresy Mastalskiej-Chwiejczak o przedwojennym Rzeszowie", zamieszczonym w tomie XXXII „Prac Historyczno-Archiwalnych", znaleźć można informacje o żydowskim handlu w tym mieście. Wspomnienia obejmują okres lat 1934-1938, przewijając się przez różne miejsca związane z rzeszowskim handlem.

„Pisząc na ten temat - wyjaśnia Borkowski - nie można było pominąć kupców żydowskich. A więc pojawia się sklepik z koszernymi przysmakami, to znów widzimy charakterystyczny dla Żydów sklep Hirscha Wolfa Blau z mnóstwem różności, poznajemy smak chleba z piekarni Schneeweissa, słyszymy wreszcie wielki gwar towarzyszący żydowskim przekupniom na targowisku na Różance. Pani Teresa przedstawia też incydent, jak to studenci postanowili odebrać Żydom monopol na handel rybami. Są to obrazki, których dzisiaj już nie zobaczymy i możemy tylko czytać opowieści o nich".

Fragment odnoszący się do incydentu z rybami zacytujmy w całości: „Przypominam sobie doskonale ostatni grudzień, który przed wojną spędziłam w Rzeszowie w 1937 roku; był bardzo dziwny. Oprócz wystaw, zjawiły się wozy, niewielkie podesty z improwizowanym stołem, wagi, kasy i inne potrzebne do handlu przedmioty. Nad tym wszystkim królowali młodzi studenci Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego ze Lwowa, sprzedający ryby. Nad nimi widniał transparent czy raczej ogłoszenie: »Pomóż studentom«, »Świeże ryby« itp. Ktoś mi potem mówił, że było też ogłoszenie: »Nie kupuj u Żyda!«. Czy faktycznie było, a także wołania o podobnym wydźwięku, tego nie pamiętam. »Pańska« ulica była wtedy pełna ruchu, było sporo świateł, ale można się było normalnie zgubić.

Słyszałam, że celem studentów było odebranie Żydom klientów. Dużo nad tą sprawą dyskutowano, sama wiele słyszałam. Chyba prawdą jest, że było to dla nich jakby zadaniem do wykonania: mieli zorganizować w formie wcześniejszych pertraktacji zamówienie towaru ryb już wiosną lub wczesnym latem u właścicieli stawów, głównie w majątkach, opierając się na jakichś danych statystycznych. Podobno był to manewr wyprzedzający, którego kupcy żydowscy, dotychczasowi monopoliści w tym handlu, zupełnie się nie spodziewali.

Sprawa była już zupełnie zapięta, gdy wcześniejsi kontrahenci, przyzwyczajeni do innego trybu handlu, zgłosili się. Dowiedzieli się, że ich oferta kupna jest spóźniona. Czy usiłowali podjąć jakieś kroki w sprawie zmiany sytuacji, nie było mi wiadomo. Nie wiem też, czy brało w przygotowaniu całego przedsięwzięcia udział kilka grup studenckich, czy tylko ta jedna. W każdym razie udało się. Najbardziej cieszyli się studenci (akademicy) mniej zamożni, bo zysk z całego przedsięwzięcia był niezły i dodatkowo dużo się w ten sposób nauczyli".

opr. żar

eprasa.pl 270cdf2bd8

To reprezentacyjna ulica Gdyni. Najpierw była kuracyjna, potem wielkomiejska...

Andrzej Gurba
Gdynia

Ulica 10 lutego w Gdyni, swoją nazwą nawiązującą do zaślubin Polski z morzem, powstała aby ułatwić dotarcie do Domu Kuracyjnego. Jej budowę ukończono w 1908 r. Wtedy była to jeszcze ulica Kuracyjna. Na początku piaszczysta, dopiero później brukowana.

Powstanie drogi spowodowało rozwój budownictwa w tym rejonie, na początku letniskowego. Zaczęto także uruchamiać restauracje i kawiarnie.

FOT. FOTOPOLSKA.EU

Dom wójta Radtkego z 1912 r. przy ul. 10 lutego 2 w 1984 r.

FOT. FOTOPOLSKA.EU

Poczta przy ul. 10 lutego w Gdyni w 1957 r.

Droga kuracyjna

- W latach 1910-1912, późniejszy wójt Gdyni - Jan Radtke zbudował swój charakterystyczny dom w stylu szwajcarskim z przeznaczeniem dla letników. Wzdłuż Kuracyjnej powstawały kolejne zabudowania nawiązujące do letniskowej Gdyni m.in. wille: Elle i Luiza. O dawnym kurorcie utworzonym w Gdyni przed I wojną światową miejscowa prasa pisała - Sopot to kuracja dla baronów finansowych, a Gdynia - to dla wszystkich - opisuje Andrzej Busler w miesięczniku „Pomerania".

Gdynia wielkomiejska przy ulicy 10 lutego

Dynamiczny rozwój rejonu ulicy 10 lutego nastąpił w okresie międzywojennym. To już tworzyła się Gdynia wielkomiejska. Wtedy powstały takie budynki jak m.in.: szkoła podstawowa, hotel Pętkowskiego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, poczta.

W okresie okupacji ulica 10 Lutego stała się Herrmann-Göring-Strasse. Po wojnie przywrócono starą nazwę, choć pojawił się pomysł, aby nadać jej nazwę Aleja Zwycięstwa.

W okresie PRL nie było już tak spektakularnych inwestycji, jak w okresie międzywojennym.

- Wspominając ulicę 10 Lutego w czasach PRL-u należy wymienić budowę Domu Rzemiosła, rozpoczętą w latach pięćdziesiątych, a zakończoną w 1963 roku u zbiegu ulic: 10 Lutego i 3 Maja (10 Lutego 33) z dużą salą, z której korzystał Teatr Ziemi Gdańskiej (późniejszy Teatr Dramatyczny i Teatr Miejski) - napisał Andrzej Busler w miesięczniku „Pomerania".

10 lutego z punktu widzenia praw miejskich

10 lutego 1926 r. Rada Ministrów ogłosiła rozporządzenie, zgodnie z którym gmina wiejska Gdynia otrzymywała z dniem 4 marca 1926 r. status miasta.

REKLAMA 0011504608

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY WEJHEROWO
o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego:
1) dla działek nr 8/26 i 19/7 w obrębie Bieszkowice,
2) dla fragmentu Gościcina, w rejonie ulic Limbowej i Brzozowej.

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), art. 39 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz.1112 ze zm.) w związku z uchwałą nr V/82/2024 Rady Gminy Wejherowo z dnia 28 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu Gościcina, w rejonie ulic Limbowej i Brzozowej oraz uchwałą nr IV/65/2024 Rady Gminy Wejherowo z dnia 28 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 8/26 i 19/7 w obrębie Bieszkowice,

OGŁASZAM

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego: dla działek nr 8/26 i 19/7 w obrębie Bieszkowice oraz dla fragmentu Gościcina, w rejonie ulic Limbowej i Brzozowej.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od 1.04.2026 r. do 30.04.2026 r. w formie:

1. **Zbierania uwag,** przez cały okres trwania konsultacji społecznych;
2. **Spotkań otwartych:**
   a) do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 8/26 i 19/7 w obrębie Bieszkowice – odbędzie się w dniu **9 kwietnia 2026 r. (czwartek) o godz. 17:00** w Urzędzie Gminy Wejherowo, ul. Transportowa 1, 84-200 Wejherowo,
   b) do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu Gościcina, w rejonie ulic Limbowej i Brzozowej – odbędzie się w dniu **16 kwietnia 2026 r. (czwartek) o godz. 17:00** w Urzędzie Gminy Wejherowo, ul. Transportowa 1.
3. **Dyżuru projektanta:**
   a) do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr 8/26 i 19/7 w obrębie Bieszkowice – odbędzie się w dniu **2 kwietnia 2026 r. (czwartek) o godz. 17:00** w Urzędzie Gminy Wejherowo, ul. Transportowa 1,
   b) do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu Gościcina, w rejonie ulic Limbowej i Brzozowej – odbędzie się w dniu **23 kwietnia 2026 r. (czwartek) o godz. 17:00** w Urzędzie Gminy Wejherowo, ul. Transportowa 1.

Projekty wraz z uzasadnieniami i prognozami oddziaływania na środowisko dostępne są:
1) w Urzędzie Gminy Wejherowo, ul. Transportowa 1, pokój nr 47, w godzinach pracy urzędu,
2) w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Wejherowo na stronie www.bip.ugwejherowo.pl.

1) Uwagę można składać w postaci:
1) pisemnej na adres Urzędu Gminy Wejherowo, ul. Transportowa 1,
2) elektronicznej na adres do e-Doręczeń: PL-53164-88006-CSHWF-22 lub adres e-mail: sekretariat@ugwejherowo.pl.

Uwagę do projektu składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
Wzór formularza, na którym składa się uwagę, został ustalony rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) i jest dostępny:
1) w Urzędzie Gminy Wejherowo, ul. Transportowa 1,
2) w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Wejherowo na stronie www.bip.ugwejherowo.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Wejherowo. Uwagi złożone poza wyznaczonym terminem pozostawione zostaną bez rozpoznania.
Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą sporządzania planu ogólnego znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Wejherowo w zakładce Ochrona Danych Osobowych oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu.

eprasa.pl 270cdf2bd8

Uważam, że jak najdłużej trzeba trzymać w tajemnicy i nie pokazywać dzieci

Piotr Stramowski w Plejadzie o zamieszczaniu przez celebrytów zdjęć swoich dzieci w internecie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Milowicz pochwalił się wyjazdem
Popularny aktor wybrał się na urlop do Miami w towarzystwie partnerki Katarzyny Kędzierskiej i rocznego syna. Milowicz zaprezentował wyjazd w mediach społecznościowych, pokazując rodzinne chwile, luksusowe widoki i kulisy wspólnego wypoczynku. Nie zabrakło ujęć z palmami w tle, spacerów po plaży i zabaw z synkiem.

Michał Koterski całuje kobiecą dłoń
Pod koniec ubiegłego roku aktor zakończył związek z modelką Marcelą Leszczak. Teraz zamieścił na Instagramie zdjęcie, na którym... całuje kobiecą dłoń. Niestety nie zdradził, czy posiadaczka długich brązowych paznokci to jego nowa wybranka serca. „Daj czas czasowi" – podpisał poetycko zdjęcie.

Sandra Kubicka ma wyjątkowe uczucie
Modelka zapewne odczuła podwyżki na stacjach benzynowych, ale zamiast skarżyć się na Trumpa i Tuska, postanowiła podejść do tego z humorem. Wrzuciła do internetu rolkę, rozpoczynającą się od jej wyjścia z nowiutkiego Range Rovera za 600 tys. zł. Rzucając blond czupryną na lewo i prawo, uzupełniała paliwo w aucie, kompletnie nie zwracając uwagi na rosnącą kwotę na ekranie. „To uczucie ostatnio, gdy musisz pojechać na stację zatankować" – podpisała nagranie.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Trick
Kino Polska, 20:00
Marek (wyk. Piotr Adamczyk) jest utalentowanym fałszerzem dolarów. Pewnego dnia kończy się jego dobra passa i mężczyzna trafia do więzienia. Odwiedzają go funkcjonariusze służb specjalnych i składają kuszącą propozycję.

Wszystko na sprzedaż
TVP Kultura, 21:05
Film zainspirowany tragiczną śmiercią Zbigniewa Cybulskiego, jest swoistym rozrachunkiem reżysera, Andrzeja Wajdy, z wspólną przeszłością, która go łączyła z aktorem.

Raport mniejszości
Stopklatka, 22:25
Ludzie wymyślili sposób przewidywania zbrodni i skazywania za przestępstwa, które mają być popełnione w przyszłości. John Anderton (wyk. Tom Cruise) jest szefem policyjnej agencji prewencyjnej i zostaje oskarżony o zabójstwo, które ma niebawem popełnić.

Tajemnice rzymskich podziemi
National Geographic, 23:00
Budowa nowej linii metra pod Rzymem przeradza się w zapierającą dech w piersiach przygodę archeologiczną i odsłaniają tajemnice Wiecznego Miasta. Ten ambitny projekt wydobywa na światło dzienne jedne z najważniejszych odkryć archeologicznych naszych czasów.

KRZYŻÓWKA NR 51

Poziomo:
3) poczucie piękna, elegancji,
6) gondola pod balonem,
11) kraina w Słowacji i Polsce,
12) zakład obróbki drewna,
13) roślina o kolczastych liściach,
14) gotycki w architekturze,
15) „Malowany …", powieść Jerzego Kosińskiego,
16) guchy odgłos uderzania w drzwi,
17) szybki, zwrotny żaglowiec, pinka,
18) „… strachu", thriller amerykański,
19) wyjątkowy egzemplarz,
21) zbaczanie statku z kursu,
23) „… Issy", powieść Czesława Miłosza,
26) … Karola w stolicy Czech,
27) hawański wyrób tytoniowy,
30) powieść Olgi Tokarczuk,
31) kartka z życzeniami i odręcznym rysunkiem,
34) kura dostarczająca jaj,
38) taśma z podziałką,
39) silni, muskularni mężczyźni,
40) Ambroży, profesor filmowej Akademii,
41) gwałtowny, rzęsisty deszcz,
42) Tomasz, prezenter pogody w TVN.

Pionowo:
1) pomost pomiędzy burtami statku,
2) naturalny barwnik spożywczy,
3) francuskie imię męskie,
4) przyjęcie ku czci zmarłego,
5) przedmiot przynoszący szczęście,
6) legislacyjna stolica Republiki Południowej Afryki,
7) ważny składnik paliwa,
8) zapędy, nieuczciwe zamiary,
9) Brodka lub Mrozowska,
10) auto z koreańskiej fabryki Daewoo,
20) … Jędrusik, aktorka i piosenkarka,
22) Wiesław, śpiewak operowy,
24) prawna lub fizyczna,
25) gulgoczący ptak w zagrodzie,
28) kiść niedużych owoców,
29) centrum starych miast,
31) kieliszek do wina,
32) skutek potknięcia się,
33) kompan Kajka z komiksu Janusza Christy,
35) nieproszony gość, natręt,
36) ciąg osób lub rzeczy,
37) niemiecki producent sprzętu sportowego.

ROZWIĄZANIE NR 50

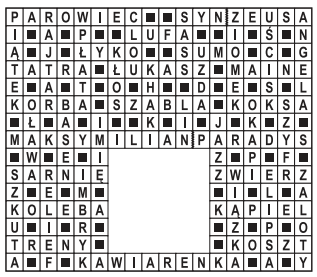

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę, ale nie działaj zbyt szybko. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja da więcej niż pośpiech.
Ryby (19.02 - 20.03)
Dobry dzień na porządki w sprawach serca i finansów. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni Twoją cierpliwość oraz spokój.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa, której unikasz, dziś może przynieść ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbyt ostre słowa.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja będzie dziś wyjątkowo silna. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie, zwłaszcza w ważnej rodzinnej sprawie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz w sobie magnetyzm i energię. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją wykorzystasz mądrze, przyciągniesz dobre okazje.
Rak (22.06 - 22.07)
Nie wszystko musi być idealne, by było dobre. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś liczą się elastyczność i odrobina luzu.
Lew (23.07 - 22.08)
Dzień sprzyja pojednaniom, miłym gestom i małym przyjemnościom. Horoskop dzienny radzi zadbać również o własny komfort.
Panna (23.08 - 22.09)
Możesz odkryć coś ważnego między wierszami. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by obserwować uważnie i nie zdradzać swoich planów.
Waga (23.09 - 22.10)
Potrzeba ruchu i zmiany będzie silna. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub spontaniczny pomysł dobrze Ci zrobi...
Skorpion (23.10 - 21.11)
Dziś warto zwolnić i spojrzeć na sprawy z dystansu. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko wymaga natychmiastowej reakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może szybko nabrać kształtu. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie, ale nie ignorować praktycznych detali.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość dziś stanie się siłą. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać serca, lecz pamiętać też o zdrowym rozsądku.

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

Redaktor naczelny **Maciej Sandecki**,
Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski**,
Dyrektor Sprzedaży Makroregionu Pomorze **Ewa Żelazko**,
Dyrektor marketingu oddziału **Robert Gromowski**

Redakcja, ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk
redakcja@prasa.gda.pl, internet@prasa.gda.pl
Kolportaż: 58 728 08 17
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 270cdf2bd8

Białystok czeka na Lecha - oto co na Podlasiu sądzą o mistrzu

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Hitem 27.kolejki ekstraklasy będzie pojedynek w Białymstoku Jagiellonia - Lech Poznań. W Wielką Sobotę o 20.15 zmierzą się druga drużyna z liderem tabeli.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

We wrześniu w Poznaniu Lech zremisował z Jagiellonią 2:2. Kolejorz grał ospale i schodził do szatni ze stratą gola. Na szczęście po przerwie lechici zagrali znacznie lepiej

Ekstraklasa po przerwie reprezentacyjnej wraca z przytupem. Mecz Jagiellonia Białystok - Lech Poznań będzie hitem świątecznej kolejki i jednym z najważniejszych wydarzeń rundy wiosennej. 4 kwietnia zmierzą się bowiem kandydaci do mistrzowskiego tytułu. Zainteresowanie starciem „Dumy Podlasia" z mistrzem Polski jest ogromne. Zostały już tylko pojedyncze wejściówki. Mecz naszych „eksportowych" drużyn zapowiada się bardzo ciekawie i nic dziwnego, że od kilku dni analizuje się szanse obu drużyn i atuty obu zespołów, a eksperci starają się przewidzieć, co zrobią szkoleniowcy by przechytrzyć rywali.

„Maki" kibicuje Jadze

„Etatowym" komentatorem pojedynków Jagi z Kolejorzem na Podlasiu jest oczywiście Maciej Makuszewski, były piłkarz obu klubów.

- Kto jak kto, ale Jagiellonia i Lech potrafią stworzyć piłkarskie widowiska, które bardzo dobrze się ogląda. Trzymam kciuki za Jagę, dla której pokonanie rywali z Poznania byłoby nie tylko powrotem na dobre tory, ale też przywróceniem dużych szans na mistrzostwo Polski, a walka o tytuł nabierze nowych rumieńców - mówi „Maki".

W rozmowie na łamach „Kuriera Porannego", Makuszewski nie ukrywa, że przed przerwą reprezentacyjną Jaga mocno skomplikowali sobie sytuację w kontekście walki o mistrzostwo Polski. W ostatnich siedmiu meczach zdobyła tylko sześć punktów.

- Szkoda szczególnie serii ostatnich spotkań u siebie, bo wydawało się, że Jagiellonia wykorzysta atut własnego boiska i wypracuje sobie przewagę nad konkurencją. Stało się inaczej, a teraz to nasz zespół jest na musiku i musi gonić Lecha - mówi były reprezentant Polski.

Słaby bilans „Dumy Podlasia"

Ten słaby bilans ostatnich spotkań mocno niepokoi kibiców na Podlasiu.

- Myślę, że pod większą presją będzie w tym meczu Jagiellonia, która musi wygrać, by odrobić straty. A ostatnio jej gra nie powalała na kolana. Kibice mają świadomość, że w „maszynie Siemieńca" coś się zacięło. Jaga ma tylko przebłyski i nawet u siebie coraz częściej zawodzi. Wydaje się, że ostatnio drużynie brakowało kreatywności i pazerności na bramki oraz wygrywanie. Ciekawe jak to będzie wyglądało po przerwie reprezentacyjnej, na którą wyjechało 7 piłkarzy - mówi nam dziennikarz Wojciech Konończuk.

Kadra Lecha na „papierze" jest mocniejsza niż Jagi

„Kurier Poranny" porównał na swoich łamach siłę ognia Jagi i Lecha.

-Na bramce teoretycznie przewaga powinna być po stronie Jagi, bo Sławomir Abramowicz jest wyceniany na 4 mln euro, a bramkarz Lecha Bartosz Mrozek - na 3 mln, ale golkiper Żółto-Czerwonych nie był ostatnio w dobrej dyspozycji. Miał udział przy sporej liczbie straconych przez Dumę Podlasia bramek i na jego tle Mrozek prezentował się znacznie solidniej. W linii obronnej ważne jest to, że Jagiellonia ma znacznie mniejsze pole manewru, a na dodatek dotknęła ją plaga kontuzji. Od dłuższego czasu uraz leczy Dusan Stojinović, ostatnio dołączył do niego Apostolos Konstantopoulos, a meczu z Wisłą Płock nie dokończył też Andy Pelmard.

Trzeba mieć nadzieję, że po przerwie reprezentacyjnej sytuacja kadrowa zmieni się, bo inaczej trener Adrian Siemieniec nie będzie miał praktycznie żadnego pola manewru. Na tym tle sytuacja kadrowa ekipy ze stolicy Wielkopolski wygląda znacznie lepiej. Skoro Mateusz Skrzypczak i Joao Moutinho - do niedawna kluczowi piłkarze Jagiellonii - od czasu do czasu zaczynają spotkania na ławce, to świadczy o konkurencji w tej formacji w ekipie Lecha - pisze gazeta.

W formacji ofensywnej też na „papierze" zaznacza się przewaga Lecha Poznań.

- Jaga ma mocny środek pomocy, w którym gra jeden z najlepszych w lidze specjalistów od przerywania ataków rywali - Taras Romanczuk, a także mający bardzo dobrą wiosnę młodzieżowiec Bartosz Mazurek.

Gorzej jest na skrzydłach. Na lewej stronie po odejściu do FC Porto Oskara Pietuszewskiego jest dziura, której ani Nahuel Leiva, ani Kajetan Szmyt jak dotąd nie wypełniają w należytym stopniu. Lech w środku też ma kim straszyć, a na czoło wysuwa się bardzo groźny Irańczyk Ali Gholizadeh. Towarzyszą mu Luis Palma, Pablo Rodriguez, czy najwyżej wyceniany zawodnik Lecha Antoni Kozubal, którego wartość według transfermarkt.pl to 5 mln euro.

Z przodu Lech i Jaga dysponują nie byle jakimi armatami. Siła ofensywna Jagi do Afimico Pululu oraz legenda klubu - Jesus Imaz, a Lech swoją legendę klubu - Mikaela Ishaka, którego dorobek w tej kampanii to 28 zdobytych bramek. Szwed jest niezwykle niebezpieczny w polu karnym rywali i trzeba na jego bardzo uważać - czytamy w Kurierze Porannym.

Wiosną w Ekstraklasie Lech Poznań zdobył 6 pkt. więcej od Jagi.

0011504563

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 30 marca 2026 roku zmarł nasz Kolega

Redaktor
Jerzy Gebert

legendarny radiowy sprawozdawca sportowy,
lekarz z wykształcenia,
dziennikarz z zamiłowania i pasji
41 lat pracował
w Rozgłośni Polskiego Radia w Gdańsku.

Był redaktorem naczelnym tej stacji.
Współpracował z mediami ogólnopolskimi.

Autor niezliczonych informacji, komentarzy,
reportaży i słuchowisk, sprawozdawca radiowy
i telewizyjny z trzech Igrzysk Olimpijskich
i wielokrotnie z kolarskiego Wyścigu Pokoju.

Autor książek o znanych sportowcach
i drużynach sportowych.

Żegnamy Cię Jurku z wielkim smutkiem.

Ceremonia pożegnalna odbędzie się
2 kwietnia 2026 roku (czwartek) o godz. 12.30
w Nowej Kaplicy na Cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku.
Wyprowadzenie urny o godz. 13.00

Koleżanki i Koledzy
z Oddziału Morskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy RP

REKLAMA 0311246076

dziennikbaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
  - **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73**
  - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl**
  - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl**

nekrologi.net

DROBNE

Ogłoszenie drobne
zlecisz na **ibo.polskapress.pl**

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUP nieruchomości za gotówkę, 518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

EMERYTA - dozorcę budynku biurowego w Sopocie. Praca zmianowa w godzinach nocnych i w dniach nieroboczych. Kontakt tel. 58/73-57-231

PANIĄ na emeryturze do recepcji budynku biurowego w Sopocie, godziny dzienne.
Kontakt tel. 58/73-57-231

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

eprasa.pl 270cdf2bd8

Z Janem Urbanem. Ale już bez Roberta Lewandowskiego?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Polska mimo heroicznej postawy w finale baraży ze Szwecją nie awansowała na mundial. Piłkarze są sfrustrowani i przygnębieni. A Robert Lewandowski już teraz zastanawia się nad zakończeniem kariery - reprezentacyjnej.**

To będą pierwsze mistrzostwa świata bez Polski od 2014 roku. Zamiast nas zagra Szwecja, która w eliminacjach nie wygrała ani jednego meczu. Mało tego, w barażach wystąpiła tylko dzięki postawie w Lidze Narodów sprzed dwóch lat, zaś o prawie rozgrywania finału u siebie zadecydowało wyłącznie losowanie.

Porażka Biało-Czerwonych boli jeszcze bardziej, jeśli pomyślimy o samym meczu. To przecież my chcieliśmy grać piłkę, stworzyliśmy dwa razy więcej sytuacji i jeśli kogoś skrzywdził sędzia Slavko Vincić to właśnie nas. - Praca arbitrów ze Słowenii i zespołu VAR z Niemiec zamieniła baraż o mundial w tandetny cyrk. Przebieg gry, wynik meczu i losy awansu zostały wypaczone - twierdzi ekspert Rafał Rostkowski, punktując błędy na czele z nieodgwizdaniem przynajmniej jednego rzutu karnego i uznaniem wątpliwej bramki na 2:1 dla Szwecji.

Niestety, sami też zrobiliśmy wiele, żeby tego awansu ostatecznie nie wywalczyć. Tak jak w półfinale z Albanią (2:1) nasza obrona popełniła wiele niewytłumaczalnych, bolesnych w skutkach błędów. Bogiem a prawdą sprezentowaliśmy Szwedom wszystkie trzy gole. To właśnie defensywa kierowana przez Jana Bednarka okazała się naszym najsłabszym punktem w barażach.

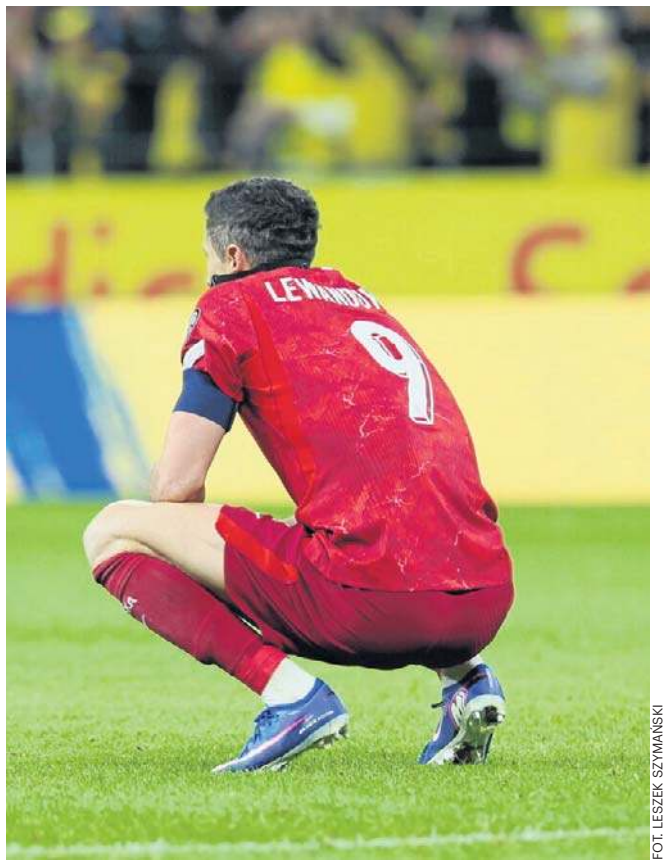
FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Czy Robert Lewandowski na serio rozważa zakończenie kariery w reprezentacji Polski? Czas pokaże

Przeciekała zresztą nie tylko obrona. Zdecydowanie zbyt szybko wypłynęła kluczowa informacja. Rywale nasz wyjściowy skład, zaskakujący, bo aż z trzema zmianami w polu, poznali bowiem już dzień wcześniej, więc mieli wystarczająco dużo czasu na reakcję, która pozwoliła im przyjąć najlepszą strategię. Nam pomysłu zabrakło z kolei w ostatnich minutach. Po utracie decydującej bramki selekcjoner Jan Urban w akcie desperacji posłał na boisko Kamila Grosickiego z Krzysztofem Piątkiem - czyli kolejno pomocnika bez formy i napastnika grającego w lidze katarskiej, którzy najlepszy czas mieli kilka lat temu. Ewidentnie nastawialiśmy się na dogrywkę, skoro wcześniej wszedł tylko Oskar Pietuszewski, grający zresztą bardzo nerwowo.

PZPN już liczy straty. Brak awansu oznacza, że koło nosa przeszło 10,5 mln dolarów premii. Nie będzie też wpływu z reklam i od sponsorów. Ten potężny kawałek tortu zgarnie Szwecja, która trafiła do grupy z Holandią, Japonią oraz Tunezją.

Najgorsze potencjalnie dopiero przed nami. Kapitan Robert Lewandowski rozważa bowiem przedwczesne zakończenie kariery w reprezentacji. Zaraz po meczu zamieścił w mediach społecznościowych zdjęcie opatrzone tytułem piosenki „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli mu dziękować za 89 bramek i 165 występów uzbieranych przez blisko 18 lat gry z orzełkiem na piersi. W kuluarach mówi się, że Lewandowski był zaskoczony odbiorem tego komentarza. Zresztą przed kamerą TVP Sport zapewniał, że tytułowe „żegnaj" dotyczy wyłącznie mundialowej przygody. A ta, jak już teraz wiemy, zakończyła się cztery lata temu honorowym golem z rzutu karnego przeciwko Francji w 1/8 finału MŚ 2022.

Nasza reprezentacja wróci do gry o stawkę pod koniec września, kiedy wystartuje nowa edycja Ligi Narodów (los skrzyżował nas ponownie ze Szwecją). Dziś pewne jest tylko to, że w tych rozgrywkach poprowadzi nas Jan Urban, któremu w obecności piłkarzy obiecał to prezes PZPN Cezary Kulesza.

Szwecja - Polska 3:2

- Bramki: Elanga 19, Lagerbielke 44, Gyokeres 88 - Zalewski 33, Świderski 55
- Szwecja: Nordfeldt - Svensson, Lagerbielke, Starfelt, Lindelof, Gudmundsson - Elanga (69' Bergvall), Ayari (90. Svanberg), Karlstrom (69. Zeneli), Nygren (81. Lundgren) - Gyokeres.
- Polska: Grabara - Cash (90. Grosicki), Wiśniewski, Bednarek, Kiwior, Zalewski (90. Piątek) - Świderski (63. Pietuszewski), Szymański, Zieliński, Kamiński - Lewandowski.
- Żółte kartki: Karlstrom, Bergvall - Kiwior, Pietuszewski, Piątek.
- Sędziował: Vincić (Słowenia).
- Widzów: 49 627

©℗

- Porażka boli - mówi Kamiński. - Zabrakło szczęścia - dodaje Zieliński

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Był to najlepszy mecz pod wodzą Jana Urbana, choć dla Polski przegrany. Prezes PZPN Cezary Kulesza niemal od razu poinformował, że kontrakt szkoleniowca zostanie przedłużony.**

„Piłka bywa brutalna. Niestety, zabraknie nas na MŚ. Wszyscy czujemy niedosyt. Przed chwilą w szatni podziękowałem drużynie za walkę" - napisał na gorąco Kulesza po finale baraży o MŚ.

- Ponieśliśmy porażkę w najbardziej nieodpowiednim momencie. Graliśmy bardzo dobrze - mówił Jan Urban w TVP Sport. - To było najlepsze spotkanie pod moim kierownictwem. Sprawiliśmy mnóstwo problemów gospodarzom, zabrakło szczęścia w kluczowych momentach - dodał w rozmowie z Mają Strzelczyk.

Najwięcej pytań wzbudził kapitan Robert Lewandowski. Na Instagramie opublikował bowiem smutne zdjęcie z piosenką „Time to Say Goodbye". Kibice zaczęli spekulować, czy oznacza to koniec jego kariery w reprezentacji. Sam piłkarz uspokajał: - To nie deklaracja, a podziękowanie dla kibiców. Muszę przemyśleć kilka rzeczy, wrócę do klubu i dokończę sezon.

- Ta porażka boli. Zadecydowały detale. Szwedzi mieli dużo szczęścia. Stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych. Czuliśmy, że jesteśmy w stanie wygrać. Piłka potrafi być brutalna - mówił po meczu Jakub Kamiński.

Nie wiem, czy w ogóle będę chciał oglądać mundial. Jest nam przykro - rozpoczął z kolei Piotr Zieliński. - Zagraliśmy dobry mecz, ale zabrakło szczęścia - tłumaczył pomocnik Interu Mediolan. - Trener był z nas dumny, nasza gra wyglądała naprawdę fajnie. Smutek i rozczarowanie są naturalne, ale cieszy nas, że trener Urban zostaje w kadrze - podsumował wicekapitan polskiej kadry. ©℗

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI PAP

Jakub Kamiński i trener Jan Urban po przegranym 2:3 meczu ze Szwecją

Mundial bez Polski. Zatem kibicujmy Curacao, Panamie i Jordanii

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Znamy już wszystkich uczestników piłkarskich mistrzostw świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk. Po raz pierwszy od 2014 roku na mundialu zabraknie reprezentacji Polski.**

W dniach 11 czerwca-19 lipca br. w 16 miastach zagra 48 drużyn narodowych. Niestety, bez polskiej. Za sam udział w MŚ każda z federacji może liczyć na 10 500 000 dolarów...

Nasza ekipa jest jedną z sześciu reprezentacji, które grały na mistrzostwach świata cztery lata temu, ale zabraknie ich w nadchodzącej edycji. Pozostałe to: Kamerun, Kostaryka, Dania, Serbia i Walia.

„Gang Olsena", czyli Duńczycy, odpadli w finale baraży, przegrywając w praskiej dzielnicy Letná po karnych z Czechami 1:3. Po 90 minutach było 1:1, a po dogrywce 2:2.

Przebrnąć ostatniego szczebla eliminacji nie zdołały także Włochy, które na wyjeździe okazały się gorsze po rzutach karnych od Bośni i Hercegowiny.

Gościom w 19. minucie prowadzenie dał Moise Kean, ale w 41. czerwoną kartką ukarany został Alessandro Bastoni. Bośnia w końcu wykorzystała przewagę zawodnika. Wyrównała w 77. po golu Harisa Tabakovicia, a w karnych wygrała 4-1.

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, Włochów zabraknie już na trzecim mundialu z rzędu. Natomiast fazę grupową turnieju finałowego Italia przebrnęła w 2006 roku, kiedy wywalczyła czwarty tytuł mistrzowski.

Na mundialu zobaczymy Demokratyczną Republikę Konga - z siedzącym na ławce rezerwowych, znanym z naszych boisk (Wisła Płock, Legia Warszawa, teraz Widzew Łódź) - Steve'em Kapuadim, która wyeliminowała Jamajkę 1:0 po dogrywce (0:0).

Uwikłany w wojnę na Bliskim Wschodzie Irak wraca natomiast na turniej finałowy po 40 latach przerwy. Debiutował w 1986 roku, gdy gospodarzem mundialu był Meksyk.

Natomiast debiut w imprezie tej rangi zaliczą tak egzotyczne kraje, jak Republika Zielonego Przylądka, Curacao, Jordania i Uzbekistan. ©℗

Podział na grupy MŚ 2026

Grupa A: Meksyk, RPA, Korea Południowa, Czechy.

Grupa B: Kanada, Katar, Szwajcaria, Bośnia i Hercegowina.

Grupa C: Brazylia, Maroko, Haiti, Szkocja.

Grupa D: USA, Paragwaj, Australia, Turcja.

Grupa E: Niemcy, Curacao, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ekwador.

Grupa F („grupa polska"): Holandia, Japonia, Tunezja, Szwecja.

Grupa G: Belgia, Egipt, Iran, Nowa Zelandia.

Grupa H: Hiszpania, Republika Zielonego Przylądka, Arabia Saudyjska, Urugwaj.

Grupa I: Irak, Francja, Senegal, Norwegia.

Grupa J: Argentyna, Algieria, Austria, Jordania.

Grupa K: Demokratyczna Republika Konga, Portugalia, Uzbekistan, Kolumbia.

Grupa L: Anglia, Chorwacja, Ghana, Panama.

eprasa.pl 270cdf2bd8

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

Eric Lockett przykładem jednego z najbardziej pechowych transferów ostatnich lat. Amerykanin przeszedł z Anwilu Włocławek do Energi Trefla Sopot, bo m.in. miał zastąpić kontuzjowanego Jakuba Schenka. Niestety, już w swoim pierwszym występie ligowym doznał kontuzji zerwania ścięgna Achillesa. Zamiast gry czeka go operacja i długa rehabilitacja. **(raf)**

FOT. OLIWIA NOWAK

PIŁKA NOŻNA

Bujar Pllana grał dla Albanii
Obrońca Lechii Gdańsk wystąpił w przegranym 0:1 meczu towarzyskim w Walencji, gdzie jego Albania mierzyła się z Ukrainą. Pllana był na boisku przez 90 minut. **(raf)**

Trener ogłoszony w prima aprilis

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Wczoraj, w prima aprilis, Arka Gdynia ogłosiła nazwisko nowego szkoleniowca. I nie był to żart, bo przy Olimpijskiej nikomu nie jest do śmiechu z racji miejsca drużyny w tabeli.

52-letni szkoleniowiec znany do tej pory głównie za sprawą prowadzenia piłkarzy Radomiaka Radom związał się umową z Arką Gdynia. Dariusz Banasik od 1 kwietnia 2026 roku oficjalnie przejmuje stery w żółto-niebieskiej drużynie. A drużyna ta potrzebuje pozytywnych bodźców, aby zachować miejsce w PKO Ekstraklasie.

- Bardzo się cieszę z powrotu do PKO BP Ekstraklasy i możliwości pracy w takim klubie jak Arka Gdynia. To świetne miejsce do pracy - gdy pojawiła się propozycja, nie wahałem się ani chwili. Emocje są duże, ale musi być też chłodna głowa. Moja decyzja była motywowana tym, że widzę potencjał w tym zespole. Tę drużynę stać, by co roku grać w PKO BP Ekstraklasie, na razie musimy się jednak utrzymać - przekazał na wstępie 52-letni szkoleniowiec.

Kibice pamiętają przede wszystkim jego pracę w Radomiaku Radom, gdzie w ciągu trzech lat wprowadził zespół z 2. ligi do PKO Ekstraklasy. Drużynę poprowadził w 141 meczach, notując bilans: 67 zwycięstw, 38 remisów i 36 porażek, ze średnią 1,7 punktu na mecz.

Pracował również w Akademii Legii Warszawa, prowadząc drużyny do lat 19 oraz rezerwy stołecznego klubu. Następnie był trenerem Znicza Pruszków, Zagłębia Sosnowiec oraz Pogoni Siedlce, z którą wywalczył awans na zaplecze Ekstraklasy. Ostatnio prowadził GKS Tychy, kończąc sezon 2023/2024 Fortuny 1. Ligi na siódmym miejscu.

Dariusz Banasik zastąpił na stanowisku pierwszego trenera Dawida Szwargę, który 25 marca 2026 roku pożegnał się z klubem za porozumieniem stron. Z tym szkoleniowcem Arka Gdynia awansowała z Betcliku 1 Ligi do PKO Ekstraklasy, ale po 26 kolejkach rozgrywek 2025/2026 z dorobkiem 30 punktów znajduje się w strefie spadkowej.

FOT. LUCYNA NENOW

Dariusz Banasik oficjalnie został nowym szkoleniowcem Arki Gdynia. Wraca więc do PKO Ekstraklasy, którą poznał od środka jako trener Radomiaka Radom

Przed zespołem Arki Gdynia duże wyzwanie. Największym zmartwieniem kibiców jest fakt, że o utrzymanie walczą również zdecydowanie bogatsze, a także dysponujące znacznie lepszymi piłkarzami Legia Warszawa i Widzew Łódź. Bolączką żółto-niebieskich jest przede wszystkim gra w ataku. W 26 spotkaniach zdobyli jedynie 25 bramek.

W nowej odsłonie Gdynianie zagrają we wtorek, 7 kwietnia o godz. 19 przy Olimpijskiej z Zagłębiem Lubin, czyli wiceliderem POK Ekstraklasy. Dodatkowo, oba zespoły wybiegną na zupełnie nową murawę stadionu miejskiego. A to akurat powinno znacząco wpłynąć na poprawę piłkarskich widowisk.

Jednocześnie doszło do zmian w sztabie trenerskim klubu z Olimpijskiej. Pożegnał się z Arką dotychczasowy asystent trenera Tomasz Włodarek. Jego miejsce zajmie Łukasz Kowalski, dotychczasowy trener zespołu rezerw. Drugi zespół poprowadzi natomiast Dariusz Ulanowski.

Średnie punktowe Dariusza Banasika
GKS Tychy (4 kwietnia 2023 - 27 sierpnia 2024) - 52 mecze - średnia 1,37
Radomiak Radom (1 lipca 2018 - 25 kwietnia 2022) - 141 - 1,70
Pogoń Siedlce (5 grudnia 2017 - 30 czerwca 2018) - 17 - 0,88
Zagłębie Sosnowiec (2 stycznia 2017 - 18 sierpnia 2017) - 21 - 1,43
Pogoń Siedlce (1 lipca 2016 - 31 grudnia 2016) - 21 - 1,52
Znicz Pruszków (1 lipca 2014 - 30 czerwca 2016) - 73 - 1,62

W Wielką Sobotę rozdadzą w Gdańsku medale mistrzostw Polski

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Po raz trzeci na torze w Gdańsku żużlowcy ścigać się będą o medale mistrzostw Polski par klubowych. Stadion przy ul. Zawodników gościł najlepszych w 1976 i 2020 roku.

To będzie nie lada gratka dla wygłodniałych wielkich emocji żużlowych kibiców na Pomorzu. W Wielką Sobotę od godz. 12.45 na owalu stadionu im. Zbigniewa Podleckiego w Gdańsku ścigać się będą najlepsi z najlepszych. W Texomie Mistrzostwach Polski Par Klubowych nie ma bowiem drogi na skróty, a uczestnicy zobowiązani są wystawić swoich trzech najmocniejszych żużlowców. A to zwiastuje podziwianie w akcji takich asów tej dyscypliny, jak Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin), Patryk Dudek (KS Toruń), Australijczyk Brady Kurtz (Sparta Wrocław), czy Duńczyk Mikkel Michelsen (KS Toruń).

FOT. RAFAŁ RUSIECKI

Mistrzostwa Polski par klubowych znów będą okazją do oglądania wielkich żużlowców w Gdańsku

- Przyjedzie sześciu najlepszych zawodników poprzedniego sezonu. W gronie uczestników są przecież aktualny mistrz świata Bartosz Zmarzlik, mistrz Europy Patryk Dudek, aktualny wicemistrz świata Brady Kurtz i wielu innych czołowych żużlowców. Poziom sportowy będzie więc najwyższy z możliwych, stawka bardzo wyrównana i czeka nas rozpoczęcie sezonu, jeśli chodzi o imprezy mistrzowskie, z wysokiego pułapu - zachęca Ireneusz Igielski, przewodniczący Głównej Komisji Sportu Żużlowego.

Każdy zespół w MPPK może skorzystać z dwóch Polaków i jednego obcokrajowca, a skład musi być zestawiony z żużlowców legitymujących się najwyższą średnią biegową.

- Cieszymy się, że w Gdańsku będziemy gościć kolejną żużlową imprezę na najwyższym poziomie. Rok temu oklaskiwaliśmy uczestników Drużynowych Mistrzostw Europy, teraz czeka nas walka o medale Mistrzostw Polski w jeździe parami. Będzie na co popatrzeć, warto zajrzeć w sobotę na stadion imienia Zbigniewa Podleckiego - mówi Piotr Borawski, zastępca prezydenta Gdańska.

Organizatorzy mistrzowskich zawodów w Gdańsku spodziewają się, że na trybunach zasiądzie 4-5 tysięcy kibiców z całego kraju. Bilety są w sprzedaży online na stronie internetowej bilety.speedwayevents.pl oraz w serwisie ebilet.pl.

- Podczas sobotniej imprezy uczcimy także pamięć Zbigniewa Podleckiego. Głosami kibiców dziewiętnasty wyścig zawodów, w którym zmierzą się drużyny Wybrzeża oraz Motoru Lublin, będzie miał charakter memoriałowy. Jego zwycięzca otrzyma puchar z rąk Joanny Michalkiewicz, wnuczki patrona gdańskiego stadionu. Prognozy pogody są korzystne - przekonuje Maciej Polny, ze Speedwayevents.pl, organizatora żużlowych zawodów.

Wybrzeże Gdańsk wystąpi w mistrzostwach Polski par klubowych jako gospodarz, ale sportowo dzieli je dużo do pozostałych uczestników. Gdańszczanie nie zwieszają jednak głów, bo ten start traktują jako dobre wyzwanie.

- Mieliśmy już kilka imprez na naszym torze w tym sezonie i nawierzchnia nie sprawiała żadnych problemów, można się było nawet ścigać po zewnętrznej. Wysokie umiejętności zawodników, którzy przyjadą do Gdańska, gwarantują, że będzie ciekawie. A my chcemy dać naszym kibicom jak najwięcej radości - przekonuje Lech Kędziora, trener Wybrzeża, czyli drużyny z trzeciego szczebla w kraju.

Oficjalne składy na MPPK 2026
Bayersystem GKM Grudziądz: 1. Michael Jepsen Jensen, 2. Wadim Tarasienko, 15. Maksym Drabik
Orlen Oil Motor Lublin: 3. Bartosz Zmarzlik, 4. Martin Vaculik, 16. Kacper Woryna
Betard Sparta Wrocław: 5. Artem Laguta, 6. Maciej Janowski, 17. Brady Kurtz
Krono-Plast Włókniarz Częstochowa: 7. Rohan Tungate, 8. Jakub Miśkowiak, 18. Franciszek Karczewski
Fogo Unia Leszno: 9. Piotr Pawlicki, 10. Ben Cook, 19. Janusz Kołodziej
KS Toruń: 11. Patryk Dudek, 12. Mikkel Michelsen, 20. Emil Sajfutdinow
Zdunek Wybrzeże Gdańsk: 13. Krystian Pieszczek, 14. Tim Sørensen, 21. Miłosz Wysocki

eprasa.pl 270cdf2bd8